Nr. 159. Kraków, dnia 12 Lipca — Sobota. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara. — Handel Nowakowskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ledwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytości uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Deleng i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **półrocznie:**

W miejscu . . . . **10** złr. — c.
z odnoszeniem do domu **11** złr. **80** c.
z przesyłką pocztową . **12** złr. — c.
w państwie niemieckiem **14** złr. — c.

kwartalnie:

W miejscu . . . . **5** złr. — c.
z odnoszeniem do domu **5** złr. **90** c.
z przesyłką pocztową . **6** złr. — c.
w państwie niemieckiem **7** złr. — c.

miesięcznie:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** c.
z odnoszeniem do domu **2** złr. **10** c.
z przesyłką pocztową . **2** złr. — c.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — licząc, z przesyłką pocztową, po 50 cnt. tygodniowo.

List Skobelewa.

List zmarłego rosyjskiego generała Skobelewa, zamieszczony w półurzędowym dzienniku petersburskim *Now. Wrem.*, z którego treści już nam telegraficznie doniesiono, rzuca ciekawe światło na dążenia polityki rosyjskiej w sprawie wschodniej, oraz dotyka i to w sposób dosyć szczery, sprawy polskiej. List datowany jest latem 1881 r. a pisany do kogoś „wielce przez wszystkich poważanego". Oto treść listu w wiernym przekładzie:

„Ostatni raz, mając honor być u pana, obiecałem przedstawić możliwie dokładne dane dla wyjaśnienia jedynie dla pana, tyle przez nas wszystkich poważanego, kwestyi granic nowo zawojowanej prowincyi Ahal-Tekin z Persyą. Sprawa ta na nieszczęście dotąd nie postąpiła naprzód. Z przyjemnością spełniam obietnicę o ile zdołam; dodaje mi ochoty przekonanie, że interesujące te dane, jeśli uznasz pan za stosowne chociaż w części z nich korzystać, mogą w pańskich patryotycznych dłoniach posłużyć tylko na korzyść ojczyzny.

W listopadzie 1870 r. nastąpiło zajęcie Krasnowodzka i pierwszy ruch oddziału Stoletowa ku Kizyl-Arwat. W 1872 r. pułkownik Markozow z Atreka dochodził do Beurmy; w 1873 r. ekspedycya chiwijska zakończona dla wojsk najbardziej bliskich oazy tekinskiej przykrem odstąpieniem wskutek braku należytej organizacyi. Klęska chiwijska w porównaniu w mniejszym stopniu odbiła się na mieszkańcach oazy Ahal-Tekin.

Od 1873 r. szczęście nas porzuca, a szereg półśrodków doprowadza do konieczności wysłania w 1879 r. znacznego oddziału przeciw Geok-Tepe, które znosi niepowodzenia głównie wskutek słabości Łomakina, nie umiejącego powstrzymać dziecięco ambicyjnych porywów.

Nie będę tu mówić o tych rozlicznych przyczynach, które bez wątpienia wywarły także wpływy na niepowodzenia nieszczęsnego oddziału; one i przy życiu generała Łazarewa powstrzymałyby ekspedycyę na nieoznaczony termin. Zatrzymam się na wspomnianych ambitnych, których wewnętrzna wartość zawsze zero — lecz szkodliwy wpływ na sprawy oddziału, który ich przyjął i większa lub mniejsza wrażliwość głównego naczelnika względem tego, co Francuzi nazywają „les influances des boudouares" zmieniają się względnie do ich położenia, od błahych, do bardzo ważnych rozmiarów. Oto co pisze hr. Langeron o głównej kwaterze Kutuzowa, w 1811 r. w Mołdawii:

Lorsqu'il vint prendre le commandement de l'armée russe en Moldavie, au mois d'avril 1811, Koutousoff nous donna une preuve de sa faiblesse.

Le quartier général fourmillait de volontaires: la peste et le fléau de toutes les armées, et surtout des armées russes. Ils obstruent le quartier général, en triplent les equipages, l'affament, et y font des orgies et des dettes. Aussi importants qu'importans, ils juges les généraux avec la légèreté la plus condamnable et avec l'ignorance la plus complete, écrivent ce qu'ils pensent et ce qu'ils imaginent, et par leur liaisons et leurs relations donnent souvent des impressions fausses et dangereuses sur les hommes et sur les choses.

Le lieutn.-général comte de Langeran émigré francais au service de Russie.

Przytoczyłem to dosłownie dlatego, że na nieszczęście, podobnie przykry objaw nie opuścił dotąd naszej armii a według wszelkiego prawdopodobieństwa — powtórzy się podczas przyszłej wojny.

Powierzona mi ekspedycya 1880—1881 r., której rezultaty wiadome panu, wywołała konieczność urządzenia nowych stosunków do Merwu, Afganistanu i Persyi. Kwestya granic przyszłej prowincyi przedstawia się zupełnie zależną od dalszych celów rządu i tych stosunków, które rząd nasz zamierza wytworzyć w Persyi.

Niewątpliwem jest, iż zmarły cesarz nie dopuszczał na granicach Persyi innego wpływu oprócz rosyjskiego.

Polityka ta powinna być nazwana historyczną, gdyż my dążyliśmy do tego celu od początku tego wieku, straciwszy dotąd bez rezultatu dużo pieniędzy i wpływu, szczególnie w 1840 r.

Miejmy nadzieję, że wysokie ideały, które były podstawą programu zmarłego cesarza będą wskazówkami i w obecnej naszej polityce.

Dotąd ojczyste nasze nieszczęście głównie jak mi się zdaje, — pochodziło nie tyle wielkości naszych zamysłów, jak raczej z nieokreśloności i zmienności naszego politycznego idealnego przedmiotu działania. Nieokreśloność ta, wspólnie z pieniężną niesumiennością ciężkiem brzemieniem legła na całym ustroju państwa. Dla mnie osobiście cała średnio-azyatycka kwestya, zupełnie jest dotykalną, zupełnie jasną. Jeżeli z jej pomocą nie postanowi się, w krótkim stosunkowo czasie na seryo wziąć w ręce kwestyę wschodnią tj. zawładnąć Bosforem — skórka nie warta wyprawy.

Wcześniej czy później rosyjscy mężowie stanu muszą wyznać, że Rosya powinna władać Bosforem, że od tego zawisła nie tylko jej potęga, jako pierwszorzędnego państwa, lecz i jej bezpieczeństwo w znaczeniu obronnem i odpowiedni rozwój jej handlowych punktów i handlu.

Nikt nie zaprzeczy, że dopóki kwestya polska i zachodnio rosyjska, będą ciążyć nad nami jak dotąd, nie może być mowy o żadnym prawidłowym rozwoju w narodowo-historycznem znaczeniu tego słowa.

W chwili obecnej wszystkie nasze granice stoją otwarte dla najścia wrogów, którzy zmuszają nas utrzymywać taką olbrzymią armię... Kwestya polska trzyma nas w stanie oblężenia, szczególnie teraz wobec nieuniknionych zawikłań. Tylko władając Bosforem i dostatecznie na nim obwarowana Rosya, może ze swej strony wygłosić przedwczesny dotąd wykrzyk rozpaczy pobitego Kościuszki: *Finis Poloniae!*

Bez poważnych demonstracyj o Indye, podług wszelkiego prawdopodobieństwa w stronie Kandaharu, niepodobna sobie wyobrazić wojny o półwysep Bałkański. Nawet na wypadek przymierza Rosyi z Anglią obecnie wskutek austryackich i żydowskich nadmiernych pretensyj do Saloniki bardzo możliwego, koniecznem jest w środkowej Azyi jako w przedsionku odpowiedniego teatru działań, utrzymanie silnego oddziału wojsk zupełnie uzbrojonych i dostatecznie ruchliwych jako postrachu i gwarancyi trwałości przymierza.

Przedsionkiem teatru działań na wypadek ostrych zawikłań jak w 1878 r. jest bez wątpienia obecnie zawojowany kraj w związku z wyjątkowym, potężnym naszym wpływem w Persyi. Z podbiciem oazy Ahad-Tekin rosyjski wpływ w Afganistanie może mieć, jeżeli tego wymagać będą okoliczności, najszersze pole działania. Rozpatrując strategicznie drogi dla ujawnienia tego wpływu w zależności od rezultatów wojny w Afganistanie dla Anglii, należy konkludować, że główny nasz kierunek operacyjny będzie się opierać na świeżo podbitej oazie.

Zmarły cesarz naznaczając mnie na dowodzącego przeciw Turkomanom, rozpatrując rezultaty pomyślnego zakończenia ekspedycyi, raczył powiedzieć, że nie dopuści na granicach naszych od Persyi, żadnego przeważającego wpływu oprócz rosyjskiego.

Pamiętając na święte słowa cesarza, spiesznie wyruszyłem do Aschabadu, porozumiałem się z zależnym od nas Atekiem, z rezydentami w Meszedzie, Heracie i Merwie, nareszcie przy przeprowadzeniu granicy uważam za minimum naszych żądań władanie górskiemi wąwozami.

Wszystko wyżej powiedziane nie stanowi kwestyi nowej, lecz na szczęście powodzenie ekspedycyi do Ahad-Tekin daje nam praktyczną możność wpływania na ustępstwa Anglii w razie nowych zawikłań w kwestyi wschodniej. Sprawa ta bardziej niż każde inne przedsięwzięcie wymaga znajomości i systematycznego przygotowania. Na potwierdzenie tego, co wyżej powiedziano, szczęśliwy jestem, że mogę przytoczyć wyjątek z wydrukowanych obecnie raportów do lorda Palmerstona, byłego posła przy dworze teherańskim w 1835 r. Ellisa współczesnego hrabiego Simonicza:

„Przyszedłem do przekonania, że rząd angielski nie może dopuścić jakiegokolwiek powiększenia posiadłości perskich w kierunku Afganistanu, bez bezwarunkowego naruszenia bezpieczeństwa naszych indyjskich posiadłości. Persya albo nie chce albo nie może zawrzeć trwałego przymierza z Anglią."

Nasza polityka zatem na przyszłość powinna patrzeć na Persyę nie jak na mur zakrywający Indye, lecz jak na pierwszą linię, po której w danej chwili nastąpi najście na Indye. Każdy krok Persyi na wschód, przybliża Rosyę do bram Indyj.

Oto szczerze wypowiedziane polityczne ideały, które powinny być na przyszłość zasadą i któremi ja kierowałem się we wszystkich operacyach jak wojennych tak i dotyczących granicznej politycznej linii świeżo podbitego kraju."

Tyle przytaczają *Now. Wremia* własnych słów Skobelewa, a w dalszym ciągu streszczają koniec obszernego jego listu, w którym podnosi rozliczne, więcej strategiczne szczegóły lokalne co do sposobów przeprowadzenia linii granicznej pomiędzy Persyą a świeżo wówczas zawojowaną prowincyą rosyjską.

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Warszawa,** 8 lipca.*

(*Z*) Katedra literatury polskiej *de facto* już nie istnieje. Historya zaś jej była następująca:

Albedyński, po roku pobytu swego na stanowisku generał gubernatora król. polskiego, to jest w r. 1881 składając carowi, a względnie radzie ministrów, raport o stanie kraju, i projekta niezbędnych reform, postawił między innemi wniosek przywrócenia katedry literatury polskiej na uniwersytecie warszawskim. Nie był to projekt wcale nowy, gdyż statut uniwersytetu wyraźnie i tę katedrę obejmował. Nieboszczyk car kazał sobie rzecz całą wyjaśnić, a gdy mu statut przedłożono, na wniosek Albedyńskiego zgodził się i katedrę języka polskiego na uniwersytecie warszawskim przywrócić nakazał.

Nie podobało się to Apuchtinowi, który wobec Albedyńskiego zachowywał się nieprzyjaźnie, w ogóle zaś nie lubił, aby się mięszano w zakres jego szkolnej działalności. Ażeby przeto zamiar ten unicestwić, wynajduje środek na pozór zupełnie uprawniony. Stawia pytanie, czy wykład literatury polskiej ma być obowiązującym, czy nie? Jeżeli bowiem katedra ta ma być zwyczajna, to jest obowiązywać wszystkich słuchaczy wydziału filologicznego, natenczas wedle przepisów organizacyjnych ostatnich, wykład ma się odbywać w języku rosyjskim. Na to Albedyński oburzony miał się wyrazić: „Jeżeliby literaturę polską miano Polakom wykładać po rosyjsku, to już lepiej aby jej wcale nie wykładano."

W ten sposób sprawa ta poszła wówczas w odwłokę, ale nie zaniechał jej wcale Albedyński. Na radzie ministeryalnej, odbytej pod prezydencyą cara, wniósł znowu kwestyę katedry języka polskiego, a właściwie języka, w jakim ma być wykładaną. Car zapytał, jakie ustawy obowiązują w tym względzie i w jakim języku wykładane bywają inne literatury? A gdy mu odpowiedziano, że literatura niem. w niemieckim i t. p. car śmiejąc się, odpowiedział: No to jakże chcecie np. Kitajsom wykładać po gruzińsku?"...

Wówczas podniósł się Pobiedonoscew i w długiej, mnóstwem najprzewrotniejszych argumentów popartej mowie, wykazał konieczność wykładu w języku rosyjskim, co też ostatecznie na radzie ministrów uchwalono.

Dalszy przebieg wiadomy. Prof. Chmielowski gdy mu kazano wykładać po rosyjsku, nie przyjął katedry, zajął ją natomiast Wierzbowski, ale i ten wkrótce przestał wykładać. Zabawną była scena aktu inauguracyjnego tej katedry. Apuchtin zaprosił wiele osób, samych nastojaszczych moskali, aby byli obecni pierwszemu wykładowi. Towarzystwo się zbiera, nowy pan profesor w uroczystym nastroju, wkrótce ma zająć katedrę, aby w niej myśl polską głosić w języku Turonów... tymczasem niema ani jednego studenta... zaniechano przeto prelekcyi, a całe to grono zajęło się niby obejrzeniem lokalności uniwersyteckich, gdzie około pieców wtedy robiono ulepszenia.

Przez jakiś czas zmuszono tylko siedmiu stypendystów moskali, pod zagrożeniem cofnięcia zapomogi, uczęszczać na wykłady, potem i ci coraz pojawiali się rzadziej, wreszcie Wierzbowski niby zachorował, poprosił o urlop i już od trzech miesięcy katedra opróżniona. Że się usunął, chociażby w ten sposób, to dobrze, ale w każdym razie lepiej było zostawić katedrę dla moskala jakiego, aniżeli służyć takiemu Apuchtinowi za narzędzie do okłamywania i deptania nawet prawem obowiązujących przepisów.

W uniwersytecie od b. roku szkolnego powiększono służbę z pięciu bedelów na 8, pomiędzy którymi trzech jest żandarmów, jak również żandarm pełni obowiązki oberbedela. Mają oni obowiązek szpiegowania zarówno studentów jak i profesorów i w dobroduszności swej nawet się z tego przed studentami nie tają. Czyliż gdzie podobne istnieją warunki — może zdrowe wzrastać społeczeństwo?...

Jeden z tutejszych dygnitarzy, kiedy ktoś wspomniał mu o coraz większem zacieraniu się poczucia honoru i uczciwości, odpowiedział:

— A jak może być inaczej? Dziecko zaledwie zacznie myśleć, już się uczy kłamać. Strzeże się odezwać po polsku w szkole, podczas gdy myśli i czuje po polsku. Uczą go historyi przetrawestowanej przez naszych historyków nadwornych, podczas gdy dzieciak z ust matki, a nawet niańki zna już dobrze piękniejsze fakta z historyi owej ojczyzny. Uczy się więc od dzieciństwa co innego myśleć, a co innego mówić — z kłamstwem na ustach wzrasta... To chyba nie może wydać dobrych owoców. Tak samo dzieje się w Rosyi, chociaż nie pod względem języka — a jeżeli tam coraz gorzej, to dlatego, że gdy tu ciepło cnót rodzinnych ogrzewa i oddziaływa na zgubną działalność czynników rządowych — w Rosyi nastąpił zupełny rozkład rodzinny, wygasło z niej ciepło, a orgia zastąpiła cnoty jeśli te były... Ostateczność wyradza ostateczność... to też spłodziła nihilizm...

Te słowa pochodzą z ust uczciwego Moskala, chociaż dostojnika rządowego.

Hurko wraz z żoną i rodziną wyjechał na półtora miesiąca do dóbr swych. Rozpuszczona pogłoska, że wyjazd ten znaczy dymisyę i że na jego miejsce naznaczony gen. Krüdener, nie ma żadnej podstawy. Krüdener, jako komenderujący zastępuje go z urzędu, jak zazwyczaj. O dymisyi nie ma mowy i nic o tem nie wiedzą. Jeżeliby jednak coś podobnego nastąpiło (bo tu wszystko podobne do prawdy), w takim razie rzecz całą, przyznać należy, byłaby nadzwyczaj zręcznie przeprowadzoną, gdyż w sferach zawsze dobrze poinformowanych, nic podobnego nie wiedzą. Za wyjazdem cara do Warszawy Hurko powróci.

Przed wyjazdem miał on sposobność popełnić jeszcze jedną niedorzeczność.

W pierwszej chwili powodzi *Kuryer Warszawski* i *Codzienny* wezwały gorąco do składek i te dosyć hojnie na pierwszą pomoc się posypały. Niezależnie od tego paru obywateli warszawskich, na czele których stał hr. Krasiński, zakrzątali się około założenia komitetu i zażądali pozwolenia władzy. I w chwili, kiedy już komitet ten się sformował, Hurko wydał rozporządzenie utworzenia komitetu centralnego w Warszawie i komitetów powiatowych po ukazu, t. j. złożonych z osób, które naczelnicy rządowi zechcą wezwać do współdziałania pod ich prezydencyą. Wydanie takiego rozporządzenia cechuje co najmniej brak znajomości stanu rzeczy; tam gdzie idzie o czyn filantropijny, godzi się przynajmniej odstąpić od zasad tchnących barbarzyństwem. Przez to cała akcya została sparaliżowaną, komitetom bowiem takim ogół nie wierzy... Najlepszym tego dowodem, że prywatni albo sami spieszą z czynną pomocą, lub przesyłają na ręce redakcyi dzienników z tem wyraźnem zastrzeżeniem „do rozporządzenia redakcyi dla natychmiastowego użytku". Komitet przeto centralny wraz z podkomitetami zajmie się chyba tylko wyśledzeniem wysokości strat... ale niczem więcej, bo nawet przeznaczone przez rząd sto tysięcy rozdać ma gen. Zurow.

Zabawny wyrok wydała kancelarya gen. gubernatora w sprawie owego ptaka umieszczonego na wozie i etykietach cukierni Janowskiego, o czem w swoim czasie wspominałem. Wyrok ten brzmi dosłownie:

Tak kak na wozach konditora Janowskaho usmotreny nieiswięstnyje pticy w widie bywszewo polskaho uprasdniennawo orła, to po siemu opredelajetsia onyja pticy uprasdnić.

Piękny przykład poczucia swej godności i obowiązku dała służba dworka w miasteczku Konstantynowie na Podlasiu. Właścicielom dóbr nakazano okólnikiem urzędowym święcić uroczyście święta obrządku prawosławnego i w dnie te wstrzymać wszelkie roboty w polu. Stosując się do tego właściciel, kazał zamknąć stajnie i obory. Tymczasem czeladź zebrawszy się tłumnie, konie, woły, wozy i bydło, wyprowadziła i wyszła do roboty, oznajmując, że oni katolicy i że święta prawosławne nic ich nie obchodzą. Wła-

BYRON

i niektórzy jego poprzednicy.

Przez

Włodzimierza Spasowicza.

(Ciąg dalszy).

Świat sam przez się już wracał do opuszczonej religii, poeta zwrotowi temu, przeczuwszy go, utorował drogę; więc popłacało byle jakie malowidło, więc zadawalniały ladajakiej roboty szych, druty i kolorowe papierki. Ze względu na koniec nie szukano początku, ze względu na intrygę nie dbano o grube zmateryalizowanie i spoganienie religijnej idei chrześcijańskiej, ze względu na zewnętrzną maskę nie dbano o całkiem inne rysy twarzy pod maską; co więcej całe towarzystwo dochowywało sekretu, chociaż co chwila aktor sam się zdradzał i wcale nie troszczył się o to, czy z pod przybranej roli apostoła chrześcijaństwa w. XIX nie wyglądają ostre rysy natury wyższej i szlachetnej, ale niesfornej, zdziczałej, trochę oschłej i w gruncie bardzo mało mającej wspólnego z tem, co przywykliśmy nazywać chrześcijańskiem usposobieniem.

W każdym razie ten rozbrat pomiędzy wierzchem i spodem, pomiędzy gruntem natury popędliwym i namiętnym i rolą restauratora wiary, sprawia że Chateaubriand nie zajmuje w dziejach literatury XIX wieku pierwszorzędnego stanowiska, do którego uprawniał go olbrzymi jego talent pisarski. Możnaby go porównać do ptaszka, który wznosił się w niebo jak orzeł, ale nie obrał sobie gniazda na niedostępnych szczytach tylko zniżywszy lot swój wleciał do najzwyczajniejszego gołębnika. Dochodzącej do panowania demokracyi nie mogły zaspokoić te na zimno naśladowania Danta, bez wiary Danta, po świeżo odbytym całym kursie ateizmu w XVIII wieku. Podmiotowa poezya wybujałego indywidualizmu znalazła wybitniejszego i świetniejszego przedstawiciela w lordzie Byronie. Zanim przystąpimy do badania jego utworów, chodzi nam li tylko o ustanowienie jego stosunku do w. XVIII i szczególniej do Rousseau.

XIV.

Rewolucya francuska miała gorących stronników, do najgorętszych liczyła się wdowa Katarzyna z domu Gordon Byronowa, bardzo uboga, mieszkająca w Aberdeen w Szkocyi i wychowująca, a raczej psująca złem wychowaniem, małego syna Żorża, mającego zostać lordem i wielkim poetą. Pani Byron nie była ani *whig* ani *tory*, ale stanowczo *demokratką*. Ludwika XVI uważała za tyrana i czekała aż przyjdzie rozrachowanie i pomsta na ciemiężców (Jeaffreson, *The real lord Byron* t. I, 5 rozdział). Z sympatyami dla pospólstwa łączyła pani Byron głębokie uwielbienie dla Rousseau'u, a skoro mały Żorż podrósł, zaczęła w nim upatrywać największe podobieństwo do sławnego Genewczyka. Darmo Byron odpisywał (list do matki z 1808 u Moore'a Byron's Life, rozd. VIII) „nie ubiegam się wcale o to, aby być podobnym do tak znakomitego waryata", darmo w 1808 w dzienniczku notował, że ma doskonałą pamięć, a R. nie miał żadnej, że pisze szybko, a R. pisał z trudnością, że ma bystry i daleko sięgający wzrok, a R. był krótkowidzem, że pływa doskonale, jeździ i fechtuje się nie źle, czego R. nie umiał, że R. podejrzewał, iż cały świat jest w zmowie przeciwko niemu, a cały światek otaczający B. mniema, że B. przeciwko niemu spiskuje, że R. ożenił się ze swoją gospodynią, a B. nie mógł z żoną swoją prowadzić żadnego gospodarstwa. Podobieństwo nasuwało się mimo to wciąż i samo przez się. Pani Stael przyznawała je w oczy Byronowi w 1813 r., a w 1818 szeroko rozpisywało się o tem podobieństwie Edinbourgh Review.

Sam Byron w trzeciej pieśni Child Harolda w w strofach: od 76 do 84 poświęconych pamięci Rousseau'a zdradza tak głębokie przejęcie się poezyą Rousseau' i tak wysoko podnosi wielkie dziejowe znaczenie tej poezyi, że staje prawie w stosunku ucznia do mistrza. Chodzący ogień (*all fire*), apostoł utrapienia, czarem odział namiętność i z cierpienia czerpał porywającą wymowę. Rousseau umiał kazać zachwycać się waryacyą (*to make madness beautiful*), na zdrożne czyny i myśli rzucał cudowne blaski, słowami olśniewającemi jak słoneczne promienie i wyciskającemi z oczu łzy gorące i rzęsiste. Zwaryował — kto wie z czego? nie zawsze da się dojść przyczyna. Bądź co bądź, czy dostał obłąkania z choroby czy z bólu, najgorsze to, że jego obłąkanie miało pozory rozumu. O! bo był on przytem natchnionym, jak z Pytyi tajemniczej jaskini szły od niego wyrocznie, które świat cały objęły płomieniem i nie przestały gorzeć, aż poupadały państwa".

Że w tych płomieniach świat się nie odrodził jak bajeczny feniks — Byron tłómaczy to składając winę nie na doktryny Rousseau'a, ale na ułomność natury ludzkiej: „wznieśli straszliwy pomnik, na trzaski pobite wszystkie odwieczne przekonania i dobro i zło walili do jednej grupy gruzów. A potem na tych samych podstawach odbudowały się i wnet zapełniły się trony i więzienia. Ociemniali w niewoli nie byli orłami kąpanemi w promieniach słońca. Nadejdzie godzina, nie trzeba rozpaczać[1]), będzie dana władza za jedno i karać i przebaczać, ale z większą rozwagą". Taka jest bajronowska filozofia francuskiej rewolucyi, nie głęboka, ale bardzo jasno kwestye stawiąca, w ten mniej więcej sposób, że wielkie rozpoczęte dzieło spaczone i popsute da się naprawić później, że cały ten ruch pochodzi od proroka Rousseau, że Rousseau (*the self torturing sophist*) „jasnowidzący waryat" i że potęga jego polega w czarowaniu wszystkich tym ogniem, którym gorzał jak drzewo od pioruna zapalone w pochodnię (*as a tree on fire by lightning*), — czar ten wywierała namiętność (*who threw enchantment over passion*).

Wszystko, za co Byron chwali Rousseau'a, upatrywano w samym Byronie. Artykuł z roku 1818 Wilsona w Edinbourgh Review dziś jeszcze byłby na dobie i dałby się powtórzyć. „Gdy mówimy albo myślimy o Rousseau albo o Byronie, czynimy to, jak gdyby nie pamiętając, że mówimy albo myślimy o autorach. Posiadamy jakieś nieokreślone wrażenie o ludziach nadzwyczajnego geniuszu, wymowy i potęgi nadzwyczaj uzdolnionych do odczuwania nędzy i szczęścia. Zdaje się nam, jak gdybyśmy spotkali przelotem takie istoty w życiu, albo żeśmy obcowali z niemi we śnie. Każdy ich utwór podaje żywe pojęcie o nich samych. Utwory innych wielkich ludzi są odrębne od nich i wyglądają jako rzeczy, które ci wielcy ludzie stworzyli, lecz utwory R. i B. są to obrazy, malowidła, popiersia z nich samych jako żyjących wzięte, ubrane w coraz to nowe draperye i rzucone na coraz to nowe tła, lecz jednakowo odlane w tęż samą formę, wyraz i rysy nie mogą być pomieszane z wizerunkami jakichkolwiekbądź innych synów człowieczych". Artykuł Wilsona w Ed. R. zasługuje na uwagę z tego względu, że nie wchodząc w przyczyny rozwicięcia się i przewagi podmiotowej poezyi, przedstawia treść jej i charakterystyczne cechy, te mianowicie, że autor podaje na literackim półmisku nie świat w zwierciedle swojego umysłu, zreflektowany i odbity, ale własnego swego serca drgające kawały, swoję własną niepospolitą osobistość — to co Mickiewicz nazywał „prawdą uczuć swoich"[2]). (D. c. n.)

---

[1]) Il come it cometh and will come, — the power To punish and forgive — in one we shall be slover.

[2]) Szekspir dojrzał najwięcej prawdy w sercach i dziejach ludzkich. Byron jest już dziś w prawdzie, lecz tylko w prawdzie własnych uczuć swoich. Listy z podr. Odyńca t. I, str. 139. Wejmar 1829.

ściciel udał się przeto do naczelnika powiatu z oświadczeniem, że wobec tego faktu, on wykonawcą rozkazu, co na jedno wyjdzie, policyantem być nie może. Czyliż podobnemi bezsensami rząd się wprost nie kompromituje wobec prostego ludu?

Wydawnictwo *Na pomoc* prawdopodobnie z końcem bieżącego tygodnia opuści prasę, i mogę zaręczyć, że wypadnie świetnie. Niektóre artykuły odznaczają się nietylko formą ale i treścią, rysunki piękne, kilka kompozycyj muzycznych bardzo udatnych. Z 240 nadesłanych artykułów, niepodobna było wszystkich pomieścić, pozostało zatem tylko około stu, a i tak publikacya ta obejmie pięć arkuszy. Cena pół rubla, nakład 12 tysięcy, który zapewne okaże się za szczupły, zwłaszcza, że tak tutaj, jak i po prowincyi panie przyjęły na siebie sprzedaż numerów.

Lwów, 10 lipca.

(=) Skończyły się wybory do Rad powiatowych z kuryi gmin wiejskich, co do których, jak pisałem w chwili stosownej, z naszej strony nie poczyniono zgoła żadnych przygotowań; organa moskalofilskie, zestawiając obecnie bilans dokonanych wyborów we wschodniej Galicyi cieszą się niezmiernie z rezultatu, a *N. Prołom* poświęcając tym wyborom artykuł wstępny p. n. *Paulatim summa petuntur*, wzywa swoich przyjaciół politycznych, ażeby nie spoczywali na zdobytych już laurach, lecz ażeby przy wszystkich innych wyborach starali się wyrugować z areny publicznej żywioł polski. Z rezultatu dokonanych właśnie wyborów wnosi także *N. Prołom*, że stronnictwo świętojurskie „idzie ciągle naprzód, że wzmaga się w siły, że patryoci świętojurscy rozwijają skuteczną działalność i że przy jakiej takiej organizacyi i solidarności zwycięztwo przy każdych wyborach będzie odtąd po stronie świętojurców". Niech to będzie wskazówką na przyszłość dla naszych komitetów przewyborczych.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej ma być odczytany reskrypt krajowej Rady szkolnej co do założenia we Lwowie szkoły ludowej z ruskim językiem wykładowym. Sprawą tą zajmowała się znowu d. 8 bm. *Russka Rada*, która z uwagi na to, iż niepodobna przewidzieć, kiedy powstanie taka szkoła z funduszu gminy, postanowiła wystosować memoryał do namiestnictwa z prośbą, ażeby w szkole ćwiczeń istniejącej przy seminaryum nauczycielskiem nie ograniczał liczby uczniów dopóty, dopóki nie powstanie nowa szkoła kosztem gminy. Memoryał ten ma wręczyć ministrowi Konradowi, radca dworu Kowalski.

Na tem samem posiedzeniu *Rady Russkiej* omawiano już teraz kwestyę wyborów do Rady państwa i postanowiono przygotować już teraz niektóre przedwyborcze organizacyjne kroki. Z naszej strony dotychczas zgoła nic nie uczyniono w tym kierunku.

Do jakiego stopnia posuwają lekkomyślność niektórzy korespondenci pism zagranicznych, świadczy o tem korespondencya lwowska drukowana w *Zgodzie* wychodzącej w Milwaukee w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki. Jakiś nieznany korespondent donosi temu pisemku, ze Lwowa, „że na obiedzie u największego dygnitarza kraju, domagał się pewien dostojnik wojskowy, ażeby kapela wojskowa zaintonowała hymn narodowy i w okamgnieniu zagrała kapela: „Jeszcze Polska nie zginęła". Wszyscy obecni dygnitarze państwowi, cywilni i wojskowi, zdjęli natychmiast nakrycia głowy (uczta przy której uczestnicy siedzą w kapeluszach!!) a nie uczynił tego tylko baron Schenk, prezydent wyższego sądu krajowego, skutkiem czego ściągnął na siebie burzę przekleństw i t. p. ze strony szowinistów przebranych w kontusze i karabele i austryackie mundury wojskowe". Całą tę niedorzeczną i nieprawdziwą bajkę przedrukowuje z lubością *N. Prołom in usum* Moskwy dodając ze swojej strony, że uchyla rąbek ważnych tajemnic. O głupoto!...

Wiedeń, 10 lipca.

(=) Skrutynium po wczorajszych wyborach sejmowych z dolno-austryackiej posiadłości większej trwało pięć godzin. Gdy nadmienimy, że kurya ta wybiera piętnastu posłów, a oddano 179 głosów, i gdy z tem porównamy pięciogodzinną czynność skrutacyjną, poweźmiemy z góry pewne wyobrażenie o rozliczności kombinacyj co do kandydatów wymienionych na owych 179 kartkach wyborczych. Jeżeli kartki wyborcze są wyrazem przekonań politycznych, dolno-austryacka kurya większej posiadłości złożyła wczoraj dowód, że nie ma żadnych przekonań politycznych. A cóż to od chwili utworzenia systemu kuryalnego powtarza sobie na podstawie doświadczeń opinia publiczna o kuryi większej posiadłości nietylko dolno-austryackiej, lecz i we wszystkich innych krajach? Z wyjątkiem Galicyi, do której, dzięki Bogu, niecałkiem jeszcze można przykładać miarę ogólnie austryacką, wszędzie kurya większej posiadłości okazuje się nie samodzielną, politycznie niedojrzałą, potrzebującą opiekuna i mentora. Nie zawiódł się też na niej żaden jeszcze rząd; a ponieważ wczorajsze wybory z dolno-austryackiej kuryi posiadłości większej należą do tych rzadkich wypadków, w których wysoki rząd nie pospieszył z dyrektywą dla szanownych rozumów wiernopoddańczych, przeto kontuzya od razu była gotowa. Są pewne zarodki samodzielności i pewne niewielkie różnice w niedaleko sięgających własnych zapatrywaniach; ztąd też jest w tej kuryi coś na kształt stronnictw politycznych, które jednak każdej chwili gotowe zlać się w jeden zastęp i stanąć po stronie rządu. A im więcej ten rząd byłby poważny, tem chętniej to uczynią; najpoważniejszym zaś i najsympatyczniejszym byłby reakcyjny. Mówimy to o kuryi jako o całości; co się tyczy bowiem osób, znajdujemy między niemi indywidualności wysoce rozwinięte, więcej posiadające poczucia, świadomości i pewności siebie, niż najwybitniejsi przywódzcy liberałów; ale niestety ci samowiedzi i samodzielni członkowie kuryi większej posiadłości, którzy dobrze wiedzą, czego chcą, chcą właściwie reakcyi, i z pomiędzy nich właśnie wyrekrutowany rząd miałby u całej reszty współkuryalistów najwięcej powagi i sympatyi; pod takim rządem przeświatłe rozumy wiernopoddańcze potrzebowały się najmniej natężać.

Była to wczoraj gmatwanina idąca w zawody z pomięszaniem języków pod wieżą Babel; prawdziwe morze rozkoszy dla humorystyki politycznej, która, jak wszelka w ogóle humorystyka zdrowa, niestety zdaje się być już wygnaną z tego niepięknego świata materyalistycznego od chwili rozwielmożnienia się pseudo-liberalizmu. Do walki stanęły trzy „stronnictwa"; stanęły naprzeciwko sobie szorstko, bo „stronnictwo konserwatywne" nie troszczyło się ani o „liberałów", ani o nowiuteńką „partyę środkową"; a kompromis między temi dwoma stronnictwami drugiemi, o który starali się środkowcy dziwnym sposobem nie na swoją, lecz na korzyść konserwatystów — kompromis ten nie przyszedł do skutku. Każda partya tedy przystąpiła do walki na własną rękę. Było to *bellum omnium contra omnes*. I straszny był rozlew atramentu, gdyż zamiast jednej lub co najwięcej dwu list kandydackich pojawiły się trzy. Do godziny pierwszej chrzęszczały zbroje trzech nieprzejednanych obozów, trojakie rozlegały się hasła bojowe, trzy samoistne powiewały sztandary. A cóż pokazało się w skrutynium? Ponieważ była to walka bratobójcza, bez przymieszki obcych żywiołów, czysto niemiecka, przeto też czysto niemieckiemi zdefiniujmy ją słowami: *Viel Geschrei, und wenig Wolle; der Teufel scheert eine alte Sau.* Nie mniej, jak pięć kandydatów było wspólnych wszystkim trzem obozom tak zawzięcie wojującym; niemniej jak drugie pięć było wspólnych konserwatystom i środkowcom; cztery były wspólne środkowcom i liberałom; osobnych zaś kandydatów mieli konserwatyści pięciu, środkowcy jednego, liberały sześciu. Razem tedy było 26 kandydatów. Mimo, że wybierano tylko 15 posłów, otrzymało 17 absolutną większość; a mianowicie wszyscy kandydaci wspólni wszystkim trzem stronnictwom, wszyscy kandydaci wspólni środkowcom i liberałom, pięciu z pomiędzy osobnych kandydatów stronnictwa liberalnego, jeden z osobnych kandydatów konserwatystów i dwaj z pomiędzy kandydatów wspólnych konserwatystom i środkowcom. Ponieważ ci dwaj, jako też dwaj z pomiędzy osobnych kandydatów liberalnych mieli równą ilość głosów (po 90, t. j. właśnie tylko absolutną większość), przeto dla zredukowania liczby 17 do 15 wybranych, losowi powierzono wybór dwóch z pomiędzy tych czterech. Los sprzyjał liberałom, padając na obu poddanych losowaniu osobnych kandydatów tego stronnictwa.

Naiwięcej powodzenia i szczęścia mieli liberały, bo mają wybranych najwięcej z pomiędzy kandydatów specyalnych; po nich idą konserwatyści, którzy mają przynajmniej jednego specyalnego; a najmniej powiodło się środkowcom, bo oprócz wspólnych nie mają żadnego.

Liberały jednak są mocno zakatarzeni po tej szczęśliwej dla nich walce; gdyby bowiem środkowcy, którzy od nich odpadli i chcieli kompromisu na rzecz konserwatystów, po nieudaniu się kompromisu konsekwentnie byli poszli razem z konserwatystami, w takim razie nie byłby się ostał ani jeden kandydat liberałów.

Akcya ratunkowa.

Na ostatnim posiedzeniu krakowskiego Komitetu ratunkowego, zawiadomił przewodniczący, że Arcyksięstwo Fryderykowie nadesłali 500 złr., wyrażając życzenie, ażeby suma ta rozdzieloną została między ludność powodzią dotkniętą okolic leżących w obrębie komendy uzupełnienia 13 pułku piechoty. Komitet uchwalił, ażeby wysłać telegram dziękczynny dla Arcyksięstwa Fryderyków na ręce Ochmistrza Dworu hr. Herbersteina.

Rachunek p. Joachima Rostworowskiego z Rybny z kwoty 200 złr. udzielonej mu przez Komitet na zakupno pożywienia dla ludności tamtejszej okolicy, przyjęto do wiadomości i uchwalono wypłacić naddaną kwotę 61 złr. 24 ct.

Po odczytaniu listu dr. Zygmunta Dobieszewskiego z Marienbadu, uchwalono uwiadomić go, że ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło na zbieranie składek dla poszkodowanych wylewem we wszystkich krajach w Radzie państwa reprezentowanych.

Prezes Rady powiatowej wielickiej przedkłada rachunki z rozdanych zapomóg na zasiewy doraźne wraz z wykazem włościan potrzebujących jeszcze pomocy. Uchwalono odesłać ten wykaz komitetowi powiatowemu w Wieliczce.

Po odczytaniu raportu komitetu powiatowego w Brzesku o stanie spowodowanym wylewem w tamtejszym powiecie, postanowiono wysłać na ręce starosty Laskowskiego 2000 złr. na oczyszczenie gruntów zasypanych szutrem.

Prezydent dr. Weigel zawiadamia, że listy i arkusze składkowe u niego lub komisarzy obwodowych się znajdujące będą w dziennikach dodatkowo ogłoszone.

Część z otrzymanej odzieży przesłano X. Mormotowi w Tyńcu, celem rozdzielenia.

Postanowiono zapomódz Apolonię Korecką z Półwsia Zwierzynieckiego 50 złr., a ogrodnika Micińskiego 100 złr.

Uchwalono, żeby umieścić 2000 złr. w Towarzystwie Wzajemnego kredytu, jako fundusz zapasowy na leki i zupę rumfordzką z fabryki Bogdanyi w Bochnacz na Węgrzech, gdyż według sprawozdania członka komitetu p. Homolacsa, okazała się ta zupa bardzo dobrą i zalecenia godną.

Przyjęto do wiadomości rachunki: dr. Zolla z kwoty 1200 złr., i polecono zapłacić naddane 12 złr. 12 ct., jakoteż rachunek przez hr. Reya przedłożony z kwoty 200 złr., udzielonej dla okolicy Wychylówki w powiecie mieleckim.

Z uwagi, że cel, w którym komitet krakowski się zawiązał, to jest udzielenie pierwszej i niezbędnej pomocy dotkniętym powodzią w zachodniej części naszego kraju, został osiągnięty, z uwagi, iż z zebranych na ten cel pieniędzy komitet dostarczył nawet pewną część zasiewów powiatom, najbardziej dotkniętym i rozpoczął w ten sposób dalszą akcyę ratunkową, którą objęły teraz komitet krajowy i pojedyncze komitety powiatowe; z uwagi, że wobec ostatniej okoliczności, komitet ten nie ma jednak racyi dalszego bytu, uchwalono jednomyślnie, rozwiązać go z dniem 15 lipca b. r., do tego czasu pościągać wszystkie składki, dla niego przeznaczone, rozporządzić w myśl akcyi obecnie podjętej funduszami, które się w jego ręku znajdują i zawiadomić o tem postanowieniu komitet centralny.

Z Wadowic otrzymujemy następujące pismo:

Zwierzchność gminna miasta Wadowic chcąc choć w małej części przyczynić się do ulżenia niedoli nieszczęśliwych powodzią dotkniętych, zaprosiła Wgo X. Wojnarskiego wikarego tutejszego i Wgo P. Prezentkiewicza, dyrektora szkół ludowych, aby się zajęli zbieraniem składek w mieście tutejszem.

Jakkolwiek wielu tutejszych obywateli nawiedzeni zostali również klęską powodzi, to jednak według możności składali chętnie datki dla swych współbraci, którzy nierównież większe straty przez wylew wody ponieśli.

Za tę przykładną ofiarność Zwierzchność gminna widzi się być obowiązaną nietylko wszystkim PP. dawcom wynurzyć publicznie najgorętsze dzięki, ale i Wmu X. Wojnarskiemu i Wmu P. Prezentkiewiczowi podziękować za gorliwe zajęcie się zbieraniem rzeczonych składek. Zebrane datki w kwocie 155 złr. 95 ct. w. a. przesłano tutejszemu c. k. Starostwu do dalszego zarządzenia.

Wadowice dnia 9 Lipca 1884.

Burmistrz *Ig. Brosig.*

Paryski korespondent *N. Fr. Presse* pisze: „Austro-węgierskie poselstwo wydało do francuskich dzienników odezwę, która wymownemi słowy kreśli nieszczęście, jakie dotknęło Galicyę skutkiem wylewów, i odwołuje się do ludzkości Francuzów. Poselstwo bez wątpienia uczyniło tem zadość szlachetnemu impulsowi, chociaż pewno nie tai przed sobą, że w obecnych stosunkach, skutek odezwy może być tylko bardzo mierny. Duch publiczny skutkiem niebezpieczeństwa cholery jest wcale niekorzystny; interesa są w zastoju, oczekując lepszych dni, a co najważniejsza, do dobroczynności Paryżan od wielu lat już zbyt często odwoływano się tak dla kraju jak i dla zagranicy, że w Galicyi oddawanoby się złudzeniu, gdyby się spodziewano, że obudzi się tak żywy współudział, jak swego czasu dla Murcii, Ischii i t. p. Mimo to chciała austro-węgierska ambasada tą odezwą dać wyraz swemu współczuciu dla dotkniętych powodzią, wychodzą zresztą ze słusznego założenia, że nawet najmniejszy datek może być użytecznym.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 lipca.

Wszelkiemi sposobami dąży rząd rosyjski w Królestwie Polskiem do propagowania prawosławia. Niedawno wyświęcano w Warszawie prawosławne siostry miłosierdzia, z tego powodu *Eparchialnyj Wiestnik* żąda, aby niemi obsadzono wszelkie szpitale w miejscowościach, gdzie dotąd są unici, gdyż podług zapatrywań organu popów, katolickie Polki z przyczyn fanatycznego wychowania nie są zdolne doglądać w chorobie Rosyan. Rzecz ta trafiła do przekonania warszawskiego archireja Leoncyusza i dla nowo kreowanych mniszek wyznaczył Podlasie na teren działalności.

Z Petersburga donoszą do *Pol. Corresp.* o ciekawem zajściu. Rzeczywisty radca stanu Lichaczew, prezes sędziów pokoju, a za czasów Loris-Melikowa członek najwyższej rady, na posiedzeniu członków petersburskiego Tow. Kredytowego został oskarżony przez jednego z członków, iż jako prezes Towarzystwa, a zarazem członek komisyi kontrolującej, naraził interesa na znaczne straty, gdyż sam zaciągnął w Towarzystwie wielką pożyczkę, która zupełnie nie odpowiada wartości jego domu. Wśród senzacyi wywołanej oskarżeniem, dowiódł członek Tow., iż Lichaczew wykazał wielkie dochody ze swego domu, ponieważ w nim mieści się dom rozpusty, a jako taki rozporządzeniem policyi może zostać zniesiony i cała fikcyjna wartość domu upadnie. Wywołało to wielkie oburzenie i ściśle śledztwo, którego rezultat wykazał, że nie jeden tylko Lichaczew w ten sam sposób korzystał z Towarzystwa. W sprawę wdały się sądy, a utrzymują, iż winni pozbawieni będą urzędowych godności.

Waddington z powrotem do Londynu przyjmował deputacyę stowarzyszeń finansowych paryskich, która wniosła zastrzeżenie przeciwko wszelkiemu zniżeniu stopy procentowej długu egipskiego. Odpowiedź ambasadora zadowalniła deputacyę w zupełności. Waddington bowiem, nie zbyt trzymający się ściśle polityki Ferry'ego wszystkich — jak zapewniał — dołoży starań, aby i kolegów swych, uczestników konferencyi skłonić do sprzeciwiania się projektom angielskim w tym względzie, podczas gdy poseł niemiecki w Londynie również od dawna już oświadczył się przeciwko redukcyi procentów.

Od pierwszego posiedzenia konferencyi londyńskiej minęły przeszło dwa tygodnie, a o następnem zebraniu się nic dotąd nie słychać. Deputowani w parlamentach interesowanych państw interpelują w tym przedmiocie swoje rządy i domagają się zdania sprawy z toczących się tak powoli międzynarodowych rokowań. W Izbie niższej angielskiej wyjaśniał niedawno Childers, że mimo ciągłej pracy nie pokończyli jeszcze delegaci finansowi swoich wstępnych prac, że więc dlatego nie można jeszcze oznaczyć dnia, w którym ponownie zbierze się konferencya. Do paryskiego *Temps* donoszą w tej sprawie z Londynu: Komisya finansowa nie wiele załatwia punktów, gdyż oczekuje przybycia Hitrowa. Zdanie tego znakomitego finansisty o tyle tu na szali zaważy, że doradcy ambasadorów niemieckiego, angielskiego i włoskiego wstrzymują się od jasnego wyrażenia swych myśli. Uwagi Bligniera i Bluma paszy zaś nie tyle dotyczą pojedynczych pozycyj angielskiego memorandum, ile raczej anormalnego wzrostu niektórych egipskich wydatków. Niemożliwem jest nawet przepowiedzieć, jaki będzie los konferencyi. Najprawdopodobniej — jak utrzymują kompetentni — zdołają się z interesów tych wycofać zgrabnie Anglicy, nie poruszywszy kwestyi państwowego długu, są jednak i inne trudności, których pomyślne załatwienie nie tyle przedstawia nadziei. Sprawy finansowe zanadto zrosły się z politycznemi, aby nie musiano dla porozumienia się względem nich zwoływać znowu drugą konferencyą.

Zadanie Gladstona o wiele tu trudniej się przedstawia. Nie tylko bowiem musiałby on z państwami Europy, ale i z własnemi kolegami z ministeryum osobno przeprowadzać narady i każdy punkt z osobna wszechstronnie obrobić — gdyż polityczne stosunki nilowego kraju o wiele więcej są powikłane niż pieniężne.

Do *Pall Mall Gazette* telegrafują z Dublina: „Zdaje się że rząd angielski szczerze już teraz myśli o zaprowadzeniu stanu normalnego w Irlandyi, kiedy usuwa po części wojska od wieków w znacznej liczbie w tym kraju stojące. Pobobno pragnie rząd wycofać z tamtąd naprzód trzy pułki piechoty i jeden kawaleryi. Oczyszczenie ziemi irlandzkiej od napływu cudzoziemskich wojsk rozpoczyna się z Northamptonshize. Pozostałych żołnierzy nie będzie już w całym kraju więcej nad 24.000, a było ich dotąd, nie uwzględniając ogromnej liczby policyjnej służby, przeszło 45 tysięcy.

Jak zapewnia *Daily News* w telegramie z Dongoli z dnia 6 lipca stoczono około Debbah dwie bitwy w szybkich przestankach. Pierwszej nie opisuję, gdyż przebieg tej nieszczęśliwej potyczki dostatecznie jest już wszystkim znany, o drugiej zaś mówi, że wypadła w zeszłą niedzielę wieczorem. Powstańców było 13 tysięcy dobrze uzbrojonych, a opór stawiało im zaledwie 590 Baszibozuków, oszańcowanych w Debbah. Walka nadzwyczaj zacięta i krwawa trwała 16 godzin, t. j. do 8 wieczorem. Mimo przeważającej liczby buntowników, zdołano ich z po pod okopów miasta odpędzić. W szybkim odwrocie nie zdołali nawet swoich trupów unieść. Na placu boju znaleziono też około 3.500 poległych. Z żołnierzy egipskich bardzo mało stosunkowo zginęło. Mudir z Dongoli, człowiek nader czynny, nie szczędzi trudów, aby kraj w około swego stanowiska uspokoić. Przychodzi mu to jednak bardzo trudno; w jednem miejscu pokonane, wyrastają jakby z pod ziemi nowe oddziały wojsk nieprzyjacielskich i olbrzymią swą liczbą przerażają szczupłe garsteczki egipskich żołnierzy, strasznem imieniem swojego dowódcy Mahdiego więcej sprawiają w szeregach swych przeciwników trwogi i popłochu, niż orężem i zwycięstwami.

Sesya parlamentu włoskiego już zamknięta. Zwłóczono ukończenie rozpraw przez długie tygodnie, bo zawsze znalazło się jeszcze coś do załatwienia. Ostatnie posiedzenie odbyło się d. 2 bm. Oprócz sprawy konferencyjnej, poruszono na niem także kwestyę ustawy wojskowej, mocą której organizacya armii włoskiej od roku dopiero 1882 wprowadzona, o tyle ma być zmienioną, że artylerya, kawalerya i pułki inżynieryi będą znacznie pomnożone. Wszystkie umysły trzeźwe od lat już paru rozumiały potrzebę takiej reformy — byli nawet w Izbie włoskiej i tacy, którzy ze względów politycznych odpowiednie stawiali wnioski, ale ze strony gabinetu nie można było doprosić się zajęcia tą sprawą i przeprowadzenia jej po myśli dobrze życzących ojczyźnie. Wreszcie i w ministerium wojny dostrzeżono, że bez odpowiedniego pomnożenia sił zbrojnych może być Italia kiedyś w swych prawach zagrożoną przez znakomicie uorganizowane wojskowo sąsiednie mocarstwa. Co jednak dziwnem jest, to właśnie ta okoliczność, że zamiast aby wszystkie żywioły wojskowe skupiały się około tegoż rządowego wniosku, dostrzeżono w Izbie i po za Izbą intrygi wielu generałów, między innymi Ricotti'ego, którzy reformę tak użyteczną przez wzgląd na partyjne swoje widoki zwalczali i to argumentami, jakich tak w zawodzie swym wykształceni ludzie używać nie powinni. Izba jednak po ponownem zebraniu się uchwali zapewne wspomnianą ustawę, za którą całość narodu głośno się oświadcza.

Cholera.

Pierwsze sprawozdanie urzędowe, nadesłane przez dr. Kocha do Berlina wyraża opinię, iż cholera niewątpliwie rozejdzie się po całej Europie. Wskutek tych wieści rząd niemiecki nakazał surowe przetrząsanie wszystkich pociągów kolejowych przybywających z zachodu, tworzenie miejscowych komisyj sanitarnych i zakładanie szpitalów i baraków cholerycznych.

Dr. Koch uważa gorące i suche powietrze za najlepszy środek zabijający jad cholery. Zaleca przeto osuszenie bielizny podejrzanej i zadowolony jest z panujących obecnie upałów, albowiem widzi w nich naturalny środek ochronny. Pod tym względem przekonanie Kocha nie licuje z zapatrywaniami lekarzy francuskich, którzy z Pawłem Bertem i Proustem na czele przypisują wilgoci, zmywaniu zapomocą wody i zraszaniu ulic znaczenie wysoce profilaktyczne.

Fizykat miasta Wiednia już w przeszłym roku zwrócił uwagę na niebezpieczeństwa, jakie wywołać może w razie epidemii zwyczaj okolicznych mleczarzy, którzy rozsprzedawszy swój towar w stolicy, zabierają na próżne wozy starą słomę często jeszcze w siennikach. Słoma ta kruszy się i spada na ulice, przez co zanieczyszcza bruki i powietrze. W razie epidemii jad choleryczny łatwo mógłby się w ten sposób przenosić z miejsca na miejsce mimo najstaranniejszego dozoru. Przeto przewożenie starej słomy przez ulice Wiednia zostało zakazane, w razie zaś nadużycia woźnica będzie pociągany do odpowiedzialności a słoma zostanie spalona. Obecnie właściwe organa zastanawią się nad przepisami, które się będą odnosić do odpadków kuchennych w restauracyach i hotelach.

Władze wojskowe stolicy nie zaniedbały równie kroków ostrożności. Desinfekcya zapomocą roztczynu siarkanu żelazowego jest w koszarach na porządku dziennym, żywność uległa pewnym zmianom, zwłaszcza zaś świeżość pokarmów bywa przestrzegana; żołnierze dostają mało tłuszczów i słoniny, a natomiast trzy razy na tydzień potrawę z jarzyn. Nadto wypoczynek ich popołudniowy przedłużony został do chwili nadejścia chłodu wieczornego, t. j. do godziny 5tej.

Władze rosyjskie — jak się z prywatnego źródła dowiadujemy — zastanawiają się, czy nie zachodzi potrzeba zabronienia w bieżącym roku pielgrzmek do Częstochowy, wiedząc z z doświadczenia, iż gromadne przybywanie z zagranicy ludności źle odżywionej i narażonej na niewygody, łacno może smutne spowodować przypadki. Spodziewać się należy, iż namiestnictwo galicyjskie zawczasu zbadawszy warunki, porozumie się z konsystorzami i starostwami w celu zawieszenia w obecnym roku odpustów, ściągających tłumy ludności wiejskiej do uprzywilejowanych miejsc. W roku 1873 w czasie epidemii ostrożność w tym kierunku zbyt już późno została przedsięwziętą a żandarmi musieli z wielkim trudem nawracać do domu ciągnące do Kalwaryi kompanie pątników — przyczem zaledwie nie zaszła potrzeba udania się do władz wojskowych po energiczniejzą pomoc.

Koło artystyczno-literackie w Krakowie.

(Dokończenie).

Deputacya nasza składała hołd najczcigodniejszemu ks. bisk. Krasińskiemu w dzień jego jubileuszu. Matejce złożyliśmy artystycznie wykonany przez p. Jana Stykę dyplom członka honorowego. Ś. p. jenerałowi Breańskiemu posłaliśmy telegram z powinszowaniem jubileuszu, na co otrzymaliśmy kilka jego ręką pisanych dziękczynnych wyrazów. Podobne powinszowanie przesłaliśmy p. Aszpergerowej. W końcu przesłaliśmy nasze życzenia Akademii Mickiewicza w Bolonii, na które odpowiedział nam telegramem margrabia Rusconi.

Nie zapomnieliśmy również o oddaniu ostatniej czci ludziom zasłużonym w literaturze i sztuce. Posłaliśmy wieniec do Warszawy na grób Aleksandra Lessera, złożyliśmy wieńce na trumnach Anczyca, Horaina, Hip. Lipińskiego. Również złożeniem wieńca uczciliśmy pamięć barona Kaliksta Horocha, weterana sprawy narodowej a naszego członka popierającego.

W jubileuszu Sobieskiego Koło nie tylko przez wydanie albumu wzięło czynny udział. Nie urzędownie ale faktycznie wielu członków Koła najgorliwiej zajęło się przeprowadzeniem najpiękniejszej części programu tj. uroczystości ludowej. Prezesem komitetu tej uroczystości był nasz prezes, sekretarzem sekretarz Koła, częścią dekoracyjną zarządzał prof. Gadomski, członek naszego komitetu i p. Serkowski członek Koła. Ztąd pośrednio może sobie Koło przypisać część zasługi w uświetnieniu tego prawdziwie wzniosłego aktu.

Nakoniec wspomnieć musimy o zjeździe literacko-artystycznym, którego myśl zwołania Koło podjęło i w czyn wprowadziło.

Za najgłówniejszy rezultat zjazdu uważamy serdeczne ciepło, jakie panowało między jego uczestnikami. Zjechali się ludzie po większej części sobie nieznani, prawie obcy, a rozjechali się — przyjaciele. W naszem położeniu korzyść to wielka. Wszelkie objawy łączności i jedności są lekarstwem na chorobę politycznych podziałów. W braku wodzów i mężów stanu, sztuka i literatura zajęła pierwsze miejsce w życiu naszego społeczeństwa, przedstawiciele jej stali się wodzami narodu, dzierżącymi w swym ręku sztandar, na którym wypisano ognistemi głoskami słowa: jesteśmy i będziemy. Więc zgoda i jedność między nimi, więc porozumienie się w sprawach ważnych, więc obmyślenie środków dla podniesienia literatury i sztuki i dla ochrony ich interesów — są równie ważne dla społeczeństwa jak i dla literatów i artystów.

Oprócz uchwał drugorzędnych zjazd posunął naprzód trzy sprawy:

a) zabezpieczenie losu wdów i sierót po literatach i artystach,

b) poparcie sztuki polskiej za pomocą ogólnych peryodycznych wystaw,

c) moralną ochronę własności literackiej za pomocą utworzonych w tym celu syndykatów.

Rezultaty to znaczne, zważywszy, że komitet pierwszego zjazdu literatów i artystów wiele trudności miał do zwalczenia, że przygotowywał on dopiero grunt do następnych zjazdów.

Jakakolwiekbądź byłaby opinia o zjeździe, to śmiało, z dumą powiedzieć możemy, że zważywszy na trudności zadania i przeszkody z tej strony, z której tylko zachęty i poparcia spodziewać się mogliśmy, urządziliśmy zjazd o ile można najlepiej. Nie mówiąc już o przedwstępnych czynnościach, o przygotowaniu referatów i staraniu się o nie, pracowaliśmy przez parę tygodni z całą usilnością nie żałując ani trudów fizycznych ani pracy umysłowej, aby tylko rzecz samą postawić. Inne komitety Koła może przez całą swoją roczną działalność mniej niż my w ciągu tych dwóch tygodni miały do czynienia. Mimo to jednak nie wydołalibyśmy zadaniu, gdyby nie szlachetna pomoc członków i przyjaciół Koła, którzy w czynności gospodarczej czynny udział wzięli. Składamy im przeto niniejszem podziękowanie i upraszamy Walne Zgromadzenie o zatwierdzenie tego podziękowania swoją uchwałą.

Zjazd zostawił nam niektóre ze swoich uchwał do wprowadzenia w życie. Mieliśmy więc oprócz czynności wynikających z zarządu Koła, jeszcze i inne, dodatkowe, które innym komitetom nie przypadały w udziale.

W ciągu t. m. odbędzie się Walne Zgromadzenie Pomocy, towarzystwa literatów i artystów, którego wzniosłe zadanie jest szanownym panom wiadome. Z polecenia zjazdu ułożyliśmy odpowiedni statut, obradowaliśmy nad nim na nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu i odesłaliśmy do zatwierdzenia ck. namiestnictwu. Statut ten zatwierdzony już macie szanowni panowie przed sobą i nie wątpimy, że licznem wpisywaniem się w poczet członków Pomocy, przyspieszycie w prowadzenie w życie tak pożytecznej instytucyi.

Nad urządzeniem „wystaw ogólnych dzieł sztuki polskiej" obradowała osobna komisya. Trudno zaprzeczyć, jak trudnem jest przeprowadzenie tej uchwały Zjazdu bez odpowiednich funduszów, lokalu i t. d. Z chęcią też skorzystaliśmy z wynurzenia komitetu wystawy przemysłowej, proponującego nam dodanie pawilonu poświęconego sztuce. Komitet uchwalił podać prośbę do ministerstwa o zezwolenie na urządzenie loteryi artystycznej i uchwałę tę początkowo postanowił przedłożyć jako wniosek walnemu Zgromadzeniu. Wobec jednak klęski, jaka kraj dotknęła, wątpliwem jest urządzenie Wystawy Przemysłowej i Sztuki w r. p. — dlatego też komitet wniosku swego nie stawia.

Na tem kończy się nasze sprawozdanie. Pragniemy jeszcze dodatkowo zwrócić uwagę szanownym panom na jedną okoliczność, a mianowi-

cie na harmonię jaka w roku ubiegłym istniała między członkami komitetu i Koła. Szczęśliwa to wróżba na przyszłość, dowód, że pojętem zostało towarzyskie zadanie naszej instytucyi, która powinna stać zdala od wszelkich stronnictw politycznych, społecznych i koteryj. Celem Koła nie jest drażnienie między sobą jednostek i dzielenie się na stronnictwa, ale właśnie łączenie na polu towarzyskiem ludzi choćby wręcz skrajnych opinij. Wtenczas Koło przyniesie prawdziwą usługę pracownikom na polu literatury i sztuki i jej miłośnikom, kiedy walka osobistości i stronnictw całkiem w niem miejsca mieć nie będzie. Dzień dzisiejszy daje wam szanowni panowie możność potwierdzenia tego zapatrywania się komitetu na dążność Koła. Jeżeli z urny wyborczej wyjdą ci, którzy dali dowód, że pracowali lub chcą pracować dla Koła, bez względu na to do jakich stronnictw należą i czy osobistości ich są dobrze lub źle w tych lub owych sferach widziano — to harmonia o której wspomnieliśmy, ustali się, a z nią ustali się i byt naszego Koła W tej myśli mającemu być wybranym komitetowi szlemy serdeczne „szczęść Boże.“

Powyższe sprawozdanie, przyjęte oklaskami, zgromadzenie na wniosek ks. kanonika Spissa, przyjmuje do wiadomości „z podziękowaniem“. — Bez dyskusyi i bez zmiany przyjęto zamknięcie rachunków za rok ubiegły i budżet za rok następny. Po krótkiej dyskusyi, w której brali udział pp. Bartoszewicz, Grzegorzewski, prof. dr. Oetinger, ks. kan. Polkowski, dr. Asnyk i ks. kan. Spiss — zgromadzenie uchwala wezwać członków Koła, aby na zjazd literatów i artystów polskich we Lwowie jak najliczniej zjechali, a zarazem upoważnia komitet do wyboru deputacyi, która ma Koło reprezentować na zjeździe lwowskim. Wyrażono podziękowanie tym obywatelom, którzy chociaż do Koła nie należą, w r. z. wzięli gorliwy udział w urządzeniu tutejszego pierwszego zjazdu literatów i artystów polskich. — Na wniosek prezesa Kossaka, zgromadzenie przez powstanie oddaje cześć pamięci przedwcześnie zgasłego artysty-malarza Hipolita Lipińskiego. — Poczem przystąpiono do wyborów. Wybrani jednogłośnie: prezesem Juliusz Kossak, wiceprezesem dr. Adam Asnyk, sekretarzem Kazimierz Bartoszewicz, skarbnikiem Bronisław Abrahamowicz; prawie jednogłośnie członkami wydziału z artystów: dr. F. Bylicki, W. Gadomski, M. Gujski, prof. Loeffler, Benedyktowicz i Styka — z literatów: Bałucki, German, Pawlikowski, ks. Polkowski, Romanowicz i Sadowski. Na tem zamknięto posiedzenie, które się odbyło bardzo zgodnie i poważnie.

Sprawy miejskie.

Kraków, 10 lipca.

Posiedzenie Rady miejskiej. Przewodniczy prezydent miasta dr. Weigel. Radcy miejscy pp. Federowicz i Retinger proszą o urlopy, które Rada udziela. Prezydent zawiadamia, iż otrzymał ofertę inżyniera p. Alfonsa Rajmunda co do wykonania robót szczegółowych przy budowie wodociągów. Również w tej sprawie nadesłał p. Wierzbicki pracę swoją.

Prezydent prosi Radę o zezwolenie na wyasygnowanie uchwalonej w budżecie na rok bieżący kwoty 2000 złr., przeznaczonej na fundusz zakupna obrazu mistrza Matejki dla Muzeum Narodowego, o którą to sumę upomina się Towarz. wzajemnego kredytu, jako zbierające składki na ten cel.

Przeciw temu przemawia r. m. Gwiazdomorski oświadczając, iż nie słychać jakoby mistrz myślał o malowaniu obrazu dla Muzeum, a obraz „Sobieski pod Wiedniem“ jak wiadomo ofiarowany został Watykanowi.

R. m. Zoll wyjaśnia jak się ma sprawa, przypominając oświadczenie mistrza Matejki dane komitetowi zakupna obrazu. Poczem Rada wyasygnowanie żądanej kwoty uchwala.

Prezydent odczytuje raport komisarza obwodowego dzielnicy trzeciej, którym tenże zawiadamia, że w kaplicy Czartoryskich na Wawelu usunięto dotychczas stojący ołtarz, a natomiast dano filar wzmacniający kaplicę, w tem wszystkiem widzi p. komisarz przygotowania dla postawienia pomnika Piusa IX na Wawelu. Prezydent oświadcza, iż gdyby tak być miało, poleci budownictwu uczynić co do niego należy.

R. m. ks. Midowicz zabrawszy głos oświadcza, jako członek krakowskiej kapituły, iż raport i mniemania p. komisarza nie są zgodne z prawdą, na miejsce tego ołtarza stawiają inny mniejszy ołtarzyk; zresztą stawianiem pomnika nie zajmuje się wcale kapituła, lecz odpowiedni komitet.

Prezydent oświadcza, iż oznaczona budżetem na rok bieżący kwota na dyurna nie wystarczy i ze względu na powiększenie czynności magistratu musi być podniesioną, prosi więc o uwzględnienie tego w właściwym czasie. Następnie zawiadamia, że pp. Zaremba i Niedźwiecki wydelegowani dla oszacowania wartości murów starego teatru, ocenili je na sumę 11.644 złr. 40 cent. Dla poczynienia pierwszych kroków celem rozpoczęcia budowy nowego teatru należałoby traktować z rządem o odstąpienie gmachu miastu.

R. m. F. Jakubowski oświadcza: iż słyszał, jakoby rząd zamierzał sprzedać budynek ten za cenę długu hypotecznego ciążącego na nim w kwocie 6000 złr.

R. m. Baranowski jest zdania, że rząd mógłby odstąpić miastu bezpłatnie gmach starego teatru, skoro do posiadania go doszedł również bez kosztów.

R. m. dr. Warschauer wnosi o odesłanie sprawy do komisyi teatralnej, zaznaczając, iż niezupełnie to właściwa pora do stawiania teatru. Przytem wyraża zdanie, iż rząd także ma obowiązek dbania o nowy teatr dla Krakowa.

R. m. Szlachtowski popiera dr. Warschauera.

R. m. Kieszkowski sądzi, iż rząd nie przywiązuje wartości do teatralnego gmachu i wnosi, aby upoważniono prezydenta do traktowania o nabycie gmachu dla miasta za kwotę najniższą, a w najgorszym razie, za cenę owego długu w kwocie 6000 złr.

W głosowaniu Rada uchwala odesłanie do komisyi teatralnej.

Prezydent zawiadamia, iż p. Szmidt-Ciążyński zapytuje listownie, czy Rada jest skłonną do traktowania o zakupno jego zbiorów i czy w takim razie chce Rada nad przedmiotem tym obradować.

R. m. F. Jakubowski referent tej sprawy, oświadcza, iż warunkiem wniesienia jej na Radzie były oczekiwane deklaracye ośmiu posłów sejmowych, którzy mieli oświadczyć się w sprawie zakupna z gotowością popierania a na tej zasadzie dopiero nastąpić miała decyzya Wydziału krajowego w kwestyi subwencyi na ten cel. Z ośmiu, dotąd pięciu tylko nadesłało odpowiedź. To jest powodem, dla którego aktów nie przedstawiałem. — Dyskusya w tej sprawie po tem przemówieniu ukończoną została.

(Dok. nast.)

Kronika.

Kraków, 11 lipca

Przejezdni. PP. Wittek radca dworu w ministerstwie handlu, Schiffner dyrektor naczelny poczt i telegrafów, oraz hr. Ludwik Wodzicki dyrektor Länderbanku przejechali wczoraj wieczorem przez Kraków, dążąc z Wiednia do Galicyi.

Komisya sanitarna wspólnie z delegacyą wojskową, odbyła tygodniowe posiedzenie. Między innemi uchwalono: usunąć wały na Błoniach, żeby można zasypać fosy, w których gromadzą się wody i wydzielają następnie szkodliwe wyziewy; usunąć beczki ze śledziami na Kazimierzu; zaprowadzić fury z dzwonkami, któreby w oznaczonych godzinach zabierały śmieci z domów; rozciągnąć kontrolę nad przybywającemi do Krakowa podróżnymi na dworcu kolei; upoważniono także komisarzy obwodowych do karania grzywnami właścicieli domów za nieutrzymywanie czystości, w końcu postanowiono, aby lekarze znosili się z sobą w sprawach sanitarnych.

Wiktor Hugo nadesłał autograf dla wydawnictwa „Wisły“. W dołączonym do autografu liście czytamy, że wieść o strasznej klęsce, jaka dotknęła polski lud, głęboko wzruszyła nestora poezyi francuskiej.

Nowy obraz Pruszkowskiego „Smok“ zwraca uwagę przechodniów na wystawie księgarni p. Bartoszewicza w hotelu Saskim. Rzecz to wielce fantastyczna. Przedstawia młodą wiejską dziewczynę, siedzącą samotnie wśród skał. Z głębi wychyla się smok, któremu przeznaczoną została na pożarcie. Całość owiana wielkim poetycznym urokiem.

Z uniwersytetu. P. Tadeusz Ostoja-Starzewski, rodem z Barysza w Galicyi, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Towarzystwo hiszpańskie złożone z siedmiu osób, popisywać się będzie jutro grą na dzwonkach. Produkcya odbyć się ma w cyrku obok hotelu Kleina.

Orkiestra pułku 56 udaje się ztąd na parę tygodni do Tarnowa.

Z nad Wisły. Strażnik kąpielowy Jędrzej Sakowski wyratował od zatonięcia w ostatnich dniach: Józefa Gerwisza, Jakóba Rosenberga oraz trzech izraelitów, którzy z obawy kary nie chcieli wymienić swego nazwiska i przez tłum współwyznawców odbici zostali.

Na Podgórzu podczas wyborów do Rady gminnej wybrani z koła I radnymi: Serkowski Emil, Baruch, Gustaw, Adamski Wacław, ks. Serszeń Edward, dr. Skakalski Eug., Maryewski Fr. Bednarski W. Ro-żański Władysław. Zastępcami: ks. Nazimek Antoni, dr. Krudowski Antoni, dr. Feuereisen Izydor, Kauder Juliusz. Z koła II radnymi: Rehmann Fr., Klein Roman, Markwiczyński Władysław, Grzybczyk Franciszek, Berger Jan, Ferber Wiktor, Schornstein Leon, Emilewicz Walenty. Zastępcami: Droszcz Piotr, Cichocki W., Jan, Federgrünn Józef, Stolma Józef, Z kołaIII radnymi: Nowacki Fl., Rittmann Michał, Haber Samson, Stahl Mojżesz, Liban Józef, Schenker Izaak, Rakower Izrael Getzel, Kluger Izrael. Zastępcami: Liban Bernard, Zucker I. L., Kurz Maurycy, Stein Józef.

Grybów, 10 lipca. Dziś przejeżdżali przez Grybów do Krynicy biskupi Stupnicki i Sembratowicz i przyjmowani byli uroczyście przez duchowieństwo obu obrządków, Wydział powiatowy, Radę miejską, grono nauczycieli, straż ogniową ochotniczą, cechy kościelne i niezliczoną ilość publiczności wszystkich stanów. Po pięknej przemowie, wygłoszonej przez marszałka br. Brunickiego, podziękował ks. biskup Stupnicki gorącemi słowy za tak solennne przyjęcie i udzielił zgromadzonym pasterskiego błogosławieństwa, poczem nastąpiło przedstawienie korporacyami. Przybycie i odjazd nastąpiły przy odgłosie dzwonów kościelnych i strzałów z moździerzy.

† **Maryan Kamocki,** b. oficer 14 pułku piechoty w r. 1831, ozdobiony pod Ostrołęką krzyżem *virtuti militari*, zmarł d. 7 b. m. w Paryżu. Zmarły był siostrzeńcem ś. p ks. Skórkowskiego, biskupa krakowskiego, ożeniony z Tomkowiczówną; zostawił córkę, która jest przełożoną Sióstr Miłosierdzia w Fryburgu w Szwajcaryi. Jako wdowiec i emigrant wstąpił do seminaryum w Wersalu, a następnie do misyonarzy i jako taki był przełożonym w Poznaniu. Od kilku lat pracował przy domu głównym w Paryżu przy grobie św. Wincentego à Paulo. Skończył jak żołnierz na wyłomie, do ostatniego dnia czynny.

Dziwna propozycya. Jakiś pan K. D. wystosował do jednego z kuryerów warszawskich pismo następującej treści: Szanowny Panie Redaktorze! Czy przed cholerą nie można tak się zabezpieczyć, jak przed ospą, albo, jak dziś Pasteur odkrył, przed wścieklizną? — stawia nie jeden pytanie. Ja myślę, że użycie tego sposobu w praktyce rezultat jakiś daćby mogło. Powiesz może Szanowny Panie, że nie znajdzie się amator na takie doświadczenie. Otóż ja gotów jestem ofiarować na to moją osobę. Nic bowiem tak dalece nie mam do stracenia — i oprócz jednej osoby, którejbym los chciał zapewnić — nic mię na świecie nie wiąże. Środków na to nie mam, żeby się własnym kosztem udać do Marsylii i oddać swoją osobę na usługi lekarzy, ale może po ogłoszeniu tego listu w łamach twego pisma Szanowny Panie, znajdzie się ktoś z pp. doktorów, który zechce ze mną dla doświadczenia pojechać i ktoś drugi, co da na to potrzebny fundusz i zarazem zechce zabezpieczyć los tej osobie, dla której dziś żyć muszę. Jeżeli padnę w tej walce, zaszczyt mi to przyniesie; — jeżeli nie — to zyskam moralnie ja i moi rodacy. Nazwiska mego nie podaję, bo nie szukam rozgłosu, ale na każde wezwanie w twem piśmie Szanowny Panie, stawię się w biurze redakcyi. Wrazie niekorzystania w kraju z mych chęci, mam zamiar bezpośrednio udać się z tą propozycyą do Wiednia lub Paryża.

Wycieczka botaniczna. Redakcya warszawskiego *Wszechświatu* wysyła jeszcze tego lata trzech botaników, celem badania flory Królestwa Polskiego. Fundusz na rzeczoną ekskursyę powstał ze składek imienia Jastrzębowskiego na urządzanie co roku wycieczek fizyograficznych. Większą jednak część wydatków pokryje redakcya *Wszechświatu*, składki bowiem od dwóch lat zbierane dosięgły zledwie 140 rs.

Bandurzysta. Korespondent *Kraju* z Kijowa donosi: Tamberlicka z wielkiem powodzeniem zastąpiły nam słowiki, a wszystkich chce zakasować bawiący obecnie w Kijowie mohikan trubadurów ukraińskich, teorbanista Ostap Weresaj. Ośmdziesięciokilkoletni zgrzybiały i ślepy starzec nie rozstaje sie ze swym druhem teorbanem, a raczej „bandurą“, dźwięki której w połączeniu z drżącym głosem, dają brzmienie niezawsze harmonijne, lecz wywołujące dawnej Ukrainy ducha. Śpiewak ludowy nie jako artysta, lecz jako rzadkość w swoim rodzaju, znajduje licznych słuchaczów wśród mnogich kijowskich zwolenników ukrainofilstwa; na cześć jego urządzają się szumne wieczorynki, gdzie ukraińskie rapsody starego Ostapa poczesne znajdują miejsce.

Ostatnie dni Midhata baszy. Niemieckie dzienniki opowiadają w jak nieludzki sposób obchodzono się w więzieniu z byłym reformatorem Turcyi. Całe zachowanie się władz, których pieczy był on oddany, pozwala wnosić, iż umyślnie dążono do skrócenia dni życia więźnia stanu, który i na wygnaniu wydawał się niebezpiecznym. Od marca b. r. zmniejszono ilość pożywienia, a kucharza, którego z początku trzymał, oddalono. Gdy zachorował na karbunkuł, nie dopuszczono do niego doktora, mimo próśb i błagań kilku przyjaciół i sług, którzy mu wierni pozostali. W tym samym czasie, tak byłemu wezyrowi jak i innym wygnańcom, którzy los jego dzielili, odebrano książki, papier, pióra i atrament, a sługi ich oddalono. Oświadczono jednocześnie skazanym, że odtąd będą otrzymywali tylko pożywienie żołnierskie i zabroniono im inne z miasta sprowadzać. Bieliznę nawet byli zmuszeni prać sami. Nie ulega zatem wątpliwości, że Midhat, który miał nosić w historyi przydomek odnowiciela Turcyi, umarł na wygnaniu wskutek brutalstwa swoich dozorców, z braku pomocy lekarskiej i — z głodu.

Na cześć dynamitu. Niedawno donosiliśmy o konkursie poetycznym na cześć wina szampańskiego we Francyi, jak również na cześć słonia białego w Ameryce. Obecnie w Stokholmie ukazał się zbiór poezyj Augusta Stryndiera, wywołując wielkie wrażenie wśród Skandynawów, głównie z powodu dziwnie nihilistycznego nastroju poety, któremu przytem nie można odmówić talentu. W liczbie poezyj pomieszczonych w tym zbiorze, znajduje się „hymn na cześć dynamitu!“

Kółka rolnicze.

Wskutek odezwy głównego Zarządu Towarzystwa kółek rolniczych pospieszyli z datkiem na rzecz członków kółek rolniczych dotkniętych powodzią, następujący Panowie: prezes Towarzystwa Augustynowicz 10 złr., wiceprezes Tow. dr. Orlecki 10 złr, członkowie Zarządu Bastgen, Lech, ks. kan. dr. Lewicki i A. Wilczyński po 5 złr., członkowie Kółka rolniczego: w Sieklówce 8 złr. 30 ct., w Felsztynie 4 złr. 70 ct., w Zaleszanach 5 złr. Pan Bronisław Deskur ofiarował na ten sam cel odgartywacz do kartofli wart. 13 złr., a pan Edmund Fr. Riedl 20 k. nasienia rzepy wartości 13 złr.

Dyrekcya Towarzystwa zaliczkowego w Limanowej nadesłała 10 złr. dla funduszu Zarządu głównego a 20 złr. na zakupienie książeczek dla kółek rolniczych pow. Limanowskiego. Za te dary składa Zarząd główny wszystkim Panom i Szan. Dyrekcyi Tow. zaliczkowego w Limanowej w imieniu swojem i kółek „Bóg zapłać!“

Od ostatniego ogłoszenia zawiązały się następujące kółka rolnicze: 202 Górki (powiat Brzozów) założył ks. B. Stasicki, 203. Jawiszowice (Biała) założył ks. F. Jamiński, 204. Ryglice i 205. Tuchów (Tarnów) założył ks dr. A. Kopyciński, 206. Chomranice (Nowy Sącz) założył ks. Ropski, 207. Tarnawka (Dobromil) założył hr. Łodzia-Czarniecki, 208. Nowosielce (Łańcut) założył L. Dąbrowski, 209. Tarnopol założyli ks. Jahner, prof. Boberski, Pohorecki i L. Puntschert, 210. Nienadówka (Kolbuszowa) założył ks. Momidłowski, 211. Janów (Trembowla) założył ks. Kaliniewicz, 212. Ulucz i 213. Dobra szlachecka (Dobromil) założył hr. Czarniecki, 214. Kosina i 215. Rogoźno (Łańcut) założył ks. Jędrzejowski i Zabielski, 216. Rozdół (Żydaczów) zał. Bedlewicz, 217. Liczkowce (Husiatyn) założył Roman ks. Czartoryski, 218. Krasne (Nowy Sącz) założył ks. Ropski, 219. Skrzyszów (Tarnów) założył ks. dr. A. Kopyciński, 230. Ujanowice (Limanowa) założył ks. Rampelt, ks. Komperda i Ptaszkowski, 221. Krzywaczka (Myślenice) założył Starowicz.

Lwów dnia 9 lipca 1884.

Za sekretarza *Zielonka.* Za prezesa *A. Wilczyński.*

Składki. Na dotkniętych powodzią złożyli w Redakcyi *Nowej Refromy*: Fr. Tommasoni z Wiednia 20 złr., Ludwik Kossakowski 1 złr. 40 ct., Uczennice 8 klasy szk. wydz. 5 złr. 50 ct., A. Masłowski 2 złr., Mierecka 7 złr., składka od studentów 1 i 2 roku medycyny 26 złr. 50 ct., Ferd. Kosiba 2 złr., ks. Z. W. 5 złr., razem 69 złr. 40 ct.

Teatr lwowski w Krakowie.

(Repertoar).

Jutro po raz pierwszy w tym sezonie „Gaskończyk“, operetka kom. w 4 aktach Souppe'go z p. Myszkowskim w tytułowej roli. Oprócz tego biorą udział panie: Bocskaj, Kasprowiczowa, pp. Skalski, Alma, Fontana i inni.

W niedzielę na ogólne żądanie „Halka“ Moniuszki z panią Skalską w tytułowej roli, Jontka odśpiewa p. Alma. W akcie pierwszym odtańczonym będzie polonez i mazur błękitny.

We wtorek przedstawione będą po raz czwarty znakomite „Opowieści Hoffmana“ op. fantastyczna w 4 aktach Offenbacha.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo gospodarskie lwowskie wydało odezwę do wszystkich swych oddziałów, aby zajęły się wywiadywaniem o dużych obszarach gruntu na sprzedaż, a to w celu ułatwienia nabywania częściowo tych obszarów przez ludność z powiatów zachodnich, gdzie jest zbytnie skupienie ludności, a mało gruntów. Okoliczność ta przy braku fabryk, trudności zarobku i biedzie, powoduje wielu mieszkańców do szukania polepszenia bytu w Ameryce, dokąd zwabieni przez sprytnych a niesumiennych agentów, zamiast polepszenia swego losu znajdują najczęściej gorszą biedę, a wyjazdem swym i wywiezieniem pieniędzy zubożają kraj. Do Ameryki wychodzi najwięcej mieszkańców z powiatów zachodnich, z Mazurów, którzy nie wiedzą, że w sąsiedztwie ich, we wschodniej Galicyi jest jeszcze dosyć pola, o wiele tańszego jak w Ameryce i o wiele lepszego pod względem urodzajności.

Nafta jako paliwo posiada wysokie zalety, a w zastosowaniu do opalania lokomotyw i maszyn parostatkowych okazuje się o wiele praktyczniejszą od innych dotychczas używanych materyałów. Opalanie naftą potrzebuje bardzo małego dozoru, płomień daje się z łatwością regulować przez powiększenie lub zmniejszenie dopływu nafty do paleniska, a nawet w jednej chwili zagasić rozniecenie ognia również jest pojedyncze i da się szybko wykonać — Nafta nie pozostawia popiołu, a jeżeli jest wolna od mineralnych przymieszek, płomień nie niszczy tak prędko rur i ścian paleniska.

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniu 10 i 11 lipca.

W dniu wczorajszym dowieziono na komorę Baran przeszło 400 korcy zboża, po większej części pszenicy, lecz tylko na odstawę dawniej poczynionych umów. Na sprzedaż dowieziono niewielką ilość różnego zboża, lecz tylko z małych posiadłości, cen nie notowaliśmy.

Mdłe wiadomości nadchodzą z targów zagranicznych, a szczególniej z ostatnich, donoszących tak o widokach dobrych zbiorów, jakoteż o zniżce cen, wpłynęły na dzisiejszy targ kleparski, wskutek czego tendencya osłabła, a ceny prawie wszystkich produktów, z wyjątkiem pszenicy i owsa obniżyły się. Ruch i obrót były bardzo słabe i to tak dalece, iż ku końcu targu zapanowała stagnacya, a ceny jeszcze więcej były skłonne do spadku. Z zagranicznych kupców żadnego nie było w targu. Główny obrót ograniczał się na miejscowe potrzeby.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	9·50	10 50
„ czerwona	9·75	10 75
„ biała	10·—	11·—
Żyto kurskie i polskie	9·—	9·20
„ galicyjskie	8·75	9·06
Jęczmień celny	9·—	9·50
„ pośledniejszy	8·—	8·75
Owies z opłatą konsumcyjną, która wynosi 40 ct.	9·—	9 40
Groch	10·—	12·50
Fasola	11·—	13·50
Wyka	8·—	8 50
Kukurydza	—·—	—·—
Proso	7·25	8·—
Jagły	12·—	14·50
Tatarka	8·—	9·—
Rzepak na odstawę	11·50	12·—

Andrychów, 8 lipca. Płacono za 100 kilogrm pszenicy 11·50, żyta 09·80, kukurydzy 8·80, jęczmienia 9·50, owsa 9·50, grochu 12·—, jagły 14·— ziemniaków 3·40, siana 2·50, słomy 2·20.

Biała, 9 lipca. Płacono za 100 kilogram. pszenicy 11·50, żyta 10·0, jęczmienia 9·—, owsa 9·50, kukurydzy 8·—, grochu 10·00, bobu —·—, soczewicy 24·—, jagły 13·—, tatarki 8·—, fasoli —·—, ziemniaków 3·50, siana 4·60, koniczu 5·—, słomy 2·30, wełny 90·—180, lnu 20·—, konopi 25·—.

Ulaszkowice, 9 lipca. Na tamtejszy targ dowieziono około 195.000 metrycznych cetnarów jarej pszenicy, którą płacono od 7·— do 7·25. Odstawa koleją Transwersalną, zakupiona przez galicyjskich spekulantów. Stan urodzajów na Podolu jest bardzo pomyślny.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Przemyśl, 11 lipca. Dziś odbył się tutaj wiec na który przybyło przeszło 300 włościan. Po wysłuchaniu sprawozdania Komitetu ratunkowego uchwalono rezolucyę żądającą natychmiastowego zwołania Sejmu i regulacyi wód.

Wiedeń, 11 lipca. Według nowszych wiadomości z Bośnii i Hercegowiny, kresowe załogi wojskowe są w wysokim stopniu zagrożone przez zbrojne oddziały. Między Tyrnową a Kalinowikiem dnia 4 lipca oddział 12 żołnierzy, wysłany na patrol, zaczepiony został strzałami przez silny oddział. Dowodzący porucznik Czulinowicz z pułku munkackiego został zabity a dwaj żołnierze ciężko ranieni. Tylko szczęśliwy przypadek zdołał ocalić koszary żandarmeryi we Wratlokaraula od zaskoczenia przez wspomniane oddziały.

Wiedeń, 11 lipca. Najwyższy trybunał administracyjny obraduje dziś nad zażaleniem członków rozwiązanej praskiej izby handlowo-przemysłowej przeciw nowej ordynacyi wyborczej, która Czechom zapewniła większość w Izbie.

Wiedeń, 11 lipca. Ministerstwo oświaty odrzuciło rekurs gminy miasta Litomerzyce w Czechach przeciw rozporządzeniu praskiego namiestnictwa, polecającemu odbycie komisyjnego dochodzenia celem założeni tamże szkoły czeskiej.

Wiedeń, 11 lipca. Tutejsza policya targowa, skonfiskowała znaczny zapas nieświeżych środków pożywienia, jak mięsa wołowego, końskiego i wieprzowego, kiełbasy, ryb, jaj, raków, drobiu owoców, ziemniaków, jarzyn i grzybów.

Pola, 11 lipca. Wczorajszy poranny pociąg osobowy jadący z Divacy do Pola, pierwszy, który przebywał tę drogę po pociągu cesarskim, doznał jakiejś dotychczas stanowczo niewytłomaczonej przeszkody w drodze; wielkiego spóźnienia jednak nie było.

Rzym, 11 lipca. W Palermo wśród robotników przystani, pozbawionych obecnie zajęcia, wszczęły się rozruchy. Rząd nakazał szybkie wysłanie okrętów wojennych z wojskiem.

(Z biura korespondencyjnego.)

Celowiec, 11 lipca. Następca tronu z żoną odbył przejażdżkę po jeziorze Woerther, w asystencyi klubu wioślarskiego i licznych osób prywatnych. Przyjmowany wszędzie wystrzałami z moździerzy i grzmiącemi okrzykami, wsiadł w Poertschach wśród wielkich owacyj na pociąg dworski.

Insbruk, 11 lipca. Arcyksiążę Rudolf z żoną dziś w południe przybył tu w powrocie z Karyntyi. Po śniadaniu w wagonie, para arcyksiążęca udała się w dalszą podróż do Monachium.

Paryż, 11 lipca. *Agence Havas* donosi: Patenotre dopiero wczoraj otrzymał notę rządu francuskiego z pretensyą do Chin o odszkodowanie, i przesłał ją natychmiast do Pekinu. Francya oznaczyła ośmiodniowy termin odpowiedzi. Pogłoski o akcyi wojennej przed upływem tego terminu są zatem fałszywe.

Londyn, 11 lipca. W Izbie gmin odmawia Gladstone ustanowienia komisyi do zbadania sprawy zarządu więzień w Egipcie, zapowiada, że na jesiennej sesyi zawiadomi Izbę o postanowieniach rządu. Oświadcza dalej, że spodziewa się ukończenia prac finansowej komisyi konferencyi egipskiej z początkiem przyszłego tygodnia, poczem następnego dnia lub we dwa dni zejdzie się konferencya. Komisya przygotowała wszystko tak starannie, że prace konferencyi zapewne nie wiele posiedzeń zajmą.

Londyn, 11 lipca. Na zgromadzeniu liberalnych członków parlamentu zapowiedział Gladstone rychłe zamknięcie sesyi, poczem nowa sesya wkrótce będzie otwarta celem ponownego uchwalenia odrzuconego przez Izbę lordów billu reformy wyborczej.

Madryt, 11 lipca. Pożar zniszczył położoną naprzeciw królewskiego pałacu „Amenia real“, zawierającą historyczny zbiór broni. Przyczyną pożaru było niedbalstwo stróżów.

Tyrnowa, 11 lipca. Karawelow połączonemi głosami konserwatystów i radykałów wybrany prezydentem zgromadzenia narodowego. Zankow podał się do dymisyi. Książę polecił Karawelowi utworzenie nowego gabinetu.

Belgrad, 11 lipca. Półurzędowe *Videlo* donosi, że poseł rumuński zawiadomił króla Milana i serbskiego ministra wojny o zamiarze króla rumuńskiego odwiedzenia w Belgradzie serbskiej królewskiej rodziny. Wiadomość ta wywołała tutaj ogólne zadowolenie.

Cholera.

(Telegramy Nowej Reformy.)

Buda-Peszt, 11 lipca. (Tel. pryw.). Władza morska w Riece otrzymała polecenie, aby lekarze zwiedzali przybyłe statki i badali podróżnych oraz towary.

Berlin, 11 lipca. (Tel. pryw.). Poważni lekarze utrzymują, iż energiczne środki zastosowane przez rząd niemiecki, zdołają cholerę utrzymać zdala od granic państwa niemieckiego. Obywatelstwo hamburskie postanowiło udzielić senatowi 500.000 marek na podjęcie środków przeciwcholerycznych.

Paryż, 11 lipca. (Tel. pryw.) Rada ministrów z powodu obawy cholery odwołała narodowy obchód i przegląd wojska z dnia 14 bm. Czy rada miejska odstąpi od myśli urządzenia obchodu — dotychczas nie wiadomo.

Marsylia, 11 lipca. (Tel. pryw.) W Nimes zmarła pewna kobieta po przybyciu z Marsylii. W Marsylii od wczoraj, t. j. od chwili, w której cholera znacznie się wzmogła, panuje ogromny popłoch, kto może opuszcza miasto. W Tulonie cholera słabnie.

Paryż, 11 lipca. Od wczoraj wieczora zmarło na cholerę w Marsylii 20 osób, w Tulonie trzy. W Marsylii przewieziono 20 chorych na cholerę do portowego szpitalu.

Paryż, 11 lipca. Rząd wobec niebezpieczeństwa cholery postanowił, aby dnia 14 lipca przegląd wojska został zaniechany, oraz wezwał radę municypalną do wyrażenia opinii w sprawie odłożenia narodowej uroczystości.

Paryż, 11 lipca. W Tulonie od wczoraj przedpołudniem zmarły na cholerę dwie osoby, w Marsylii dwadzieścia sześć, a w Aix jedna osoba. W Nimes zmarła osoba, która przybyła z Marsylii.

Rzym, 11 lipca. Rząd włoski ustawił na granicy szwajcarskiej kordon wojskowy. Wszyscy podróżni ze Szwajcaryi przybywający, przebyć muszą kwarantannę w Como i Luino. Wszystkie przejścia alpejskie są zamknięte.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 11 lipca 1884.	Dzisiejsze [illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust	80·35	80·35
„ 5% austr. nieopodat	95·70	95·75
„ srebrna	81·45	81·60
„ złota	102·90	102·85
6% Renta złot. węg.	122·15	122·10
4% Renta zło węgierska	91·—	91·—
Losy z r. 1860	134·75	134·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego	851·—	853·90
„ kredytowe austr.	299·30	300·50
Londyn	121·85	121·90
Napoleondor	9·67	9·67
Lombardy	145·25	145·40
Losy z r. 1864	168·50	168·75
Akcye Karola Ludwika	277·50	277·50
Akcye Lwow. Czer.	188·—	188·—
Akcye kol. węg. półn. wsch.	164·75	164·50
Obl. Indem. galic.	101·60	101·50
Losy Prem. Węg.	115·[illegible]	115·25
Akcye kol. Kosz. Bogum.	148·25	148·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	177·—	177·—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·75	101·75
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·—	98·75
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	176·—	176·—
Marka	59·55	59·60
Ruble	121·50	121·75
Dukat	5·75	5.76

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin d. 11 lipca 1884		
Banknoty austryac.	167·65	167·65
Wiedeń	167·50	167·50
Warszawa	203·90	203·80
Ruble	204·25	204·45
5% Listy zast. król. polsk.	62·10	62·10
4% „ likwidacyjne	55·95	56·10
Akcye Karola Ludwika	116·25	116·37
„ kredytowe	503·—	504·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Skład Nasion i Herbaty

Kraków, ul. Sławkowska 10,
poleca na obecną porę:
Rzepę olbrzymią Turnips angielski litr 1 złr. 713 1 5
Rzepę ścierniankę litr 56 ct.
Przy większej ilości ceny niższe.

OJCÓW,
Polska Szwajcarya.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że **zabawy tańcujące** w sali hotelu „pod Łokietkiem“ rozpoczną się 13 b. m. i w **każdą niedzielę** urządzane będą.
Bufet i piwnica są dobrze zaopatrzone.

Z szacunkiem
714 1 **Karol Gamon.**

Roman Silberbach
w Krakowie
wykonywa pokrycia dachów łupkiem śląskim, angielskim i francuskim i papą ogniotrwałą **po cenach najtańszych.**
343 29 40

Zlecenia na giełdę
Wiedeńską
przyjmuje pod przystępnemi warunkami
KANTOR pod firmą **JÓZEF RAPOPORT**
Rynek 43, linia A-B. 88 33

Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów.

35 53 **3000**
zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct **80**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru ściśle należy określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

W znanej powszechnie **Stajni Zarodowej** trzody rasy angielskiej **Jorkshire** w **Giebułtowie** jest do sprzedania 15 par pięknych wiosennego rzutu **prosiaków**. odpowiednich do rozpłodu.
Adres: „**Zarząd dóbr w Giebułtowie**“ poczta Kraków. 668 3 3

!!NOWOŚĆ!!
MASZYNKI DO NAWŁÓCZENIA
nici do igieł maszynowych
wszelkich systemów z stosownem objaśnieniem, są do kupienia szt. 25 centów. z przesyłką pocztową 35 cnt wal. austr. 696 2
Telesfora Jonasa,
skład maszyn do szycia w Krakowie, ul. św. Jana, naprzeciw Hotelu Saskiego.

Cyrk
w ogrodzie hotelu Kleina jest z **wolnej ręki** do sprzedania z warunkiem **natychmiastowego rozebrania** tegoż. Bliższe wiadomości w składzie drzewa **Dawida Rothhirscha** pod Zamkiem. 71, 2 3

Oryginalne Singera Maszyny do szycia

odznaczone na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych największemi nagrodami, w ostatnim czasie w Amsterdamie dyplomem honorowym, uznane są za najlepsze i najpraktyczniejsze maszyny dla użytku domowego, oraz dla wszelkich przemysłowych celów.
Dla uniknienia pomyłki zwracamy uwagę na to, iż na ramieniu, oraz na podstawie każdej oryginalnej Singera maszyny do szycia znajduje się tuż obok podany znak fabryczny i że maszyny te nabyć można tylko we firmach naszych własnych, znajdujących się we wszystkich większych miastach monarchii austryacko-węgierskiej.

The Singer Manufacturing Co., Kraków,
227 14 24 **ulica Floryańska Nr. 34.**
Tarnów Hotel Krakowski. **Rzeszów** Rynek 51.

Henryka Nestlé'go mączka odżywcza dla dzieci
stanowi doskonały pokarm dla sesków i słabowitych dzieci.
Cena pudełka 90 ct.
Wielki honorowy dyplom.
Złote medale otrzymane na różnych wystawach.
Liczne polecenia wielu pierwszych powag lekarskich.



Marka fabryczna.

Henryka Nestlé'go zagęszczone mleko.
Pudełko 50 ct. 604 3 10
Składy w Krakowie w aptekach: W. Retyka, A. Siedleckiego, E. Stockmara, K. Wiszniewskiego, K. Wilczyńskiego, oraz we wszystkich aptekach galicyjskich.

Zawiadomienie.
Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie
„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnyścią“
eskontuje weksle swoich członków począwszy od d. 1 lipca b. r. po **8** od sta,
płaci od **wkładek na oszczędność po 5 od sta** rocznie, licząc procent od dnia złożenia do dnia podniesienia kapitału.
690 2 3 **DYREKCYA.**

Towarzystwo dla eksploatacyi nafty,
operujące na obszernych własnych i dzierżawionych gruntach, których ropodajność i korzystne położenie wykazały szczegółowe badania geologiczne, oraz dotychczasowe poszukiwania górnicze, pragnie **rozszerzyć grono swych członków przez wydanie nowych udziałów.**
Bliższych wyjaśnień udziela p. **Jan Gregorowicz,** prezes Rady powiatowej w Kosowie i p. Dr. **Emil Wilkowski,** adwokat krajowy w Kosowie. 676 3 3

FABRYKA: WE LWOWIE ul. Kopernika L. 3. — **J. IHNATOWICZ** — FILIA: W KRAKOWIE Sukiennice 20.
poleca:

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, mającą obszerne zastosowanie w damskiej toalecie. Flakon 1 złr. 50 ct., pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, flakon 25 ct., 50 ct., 1 złr. — najprzedniejszą (potrójną) flakon 40 ct., 80 ct., 1 złr 50 ct.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowe, fiołkowe, opoponak, Chypr. heliotrop hiacynt, konwalia, róża itp. od 35 ct. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukień i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50 ct., 70 ct., 90 ct. i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 60 ct. i 1 złr.

Magnolina jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka **1** złr. **50** cnt.

Orientalina czyli Pudr w płynie nadaje twarzy prawdziwie naturalną, piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena **1** złr.
160 8

Powyższe wyroby zostały **odszczególnione pięcioma medalami zasługi.**

Z Krakowa koleją do Tarnowa, dalej powozem 10 godzin jazdy. — Z Rzeszowa odchodzi codziennie wóz osobowy pocztowy rano o godzinie 6 wprost do Zakładu.

IWONICZ
Zakład zdrojowo-kąpielowy,
w okolicy górzystej, 110 metrów nad poziom morza, otoczony wieńcem szpilkowych lasów, ochroniony od przeciągów, w lasach przeszło 2 mile spacerów.

Szczawy słone alkaliczne jod i brom zawierające,
przez najznakomitszych lekarzy w kraju i za granicą zalecane w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych i dnawych, w wielu chorobach kobiecych, skórnych, syfilistycznych i nerwowych.

Zakład posiada 600 pokoi umeblowanych w cenie od 20 centów do 3 złr. na dobę, łóżka sprężynowe, materace włósienne, pościel nową i świeżą. Łazienki murowane, wanny metalowe, kąpiele jodowe, borowinowe, żelazne, parowe, natryskowe, obojętne, zimne, pływalnie, aparat Waldenburga, żętycę, wszystkie wody krajowe i zagraniczne, aptekę, gimnastykę połączoną ze szkołą tańców.

Dla wygody i przyjemności służą: kaplica, czytelnia, czasopisma, strzelnica, welocipedy, doborowa kapela, sala balowa, dwa fortepiany, teatr, koncerta. Pięć restauracyj (dwie izraelickie), cukiernia, kawiarnia, bilard, zakład fotograficzny, urząd pocztowy i telegraficzny, trafika, 5 sklepów; korzenne, bławatne, galanteryjne, piekarnie, rzeźnia, mleczarnia, kwiatarnia, ogród warzywny.

Dla Izraelitów dom modlitwy. Cyrulik, akuszerka, krawcy, szewcy, praczki, szwaczki, dostateczna usługa, powozy. Kosztowne wodociągi czyszczą ulepszoną kanalizacyę, odświeżają powietrze przez wodotrysk, skrapianie ulic podczas upału, zabezpieczają domy od pożarów.

Sezon kąpielowy dzieli się na 3 okresy — pierwszy trwa od 20go maja do 20 czerwca — drugi od 20 czerwca do 20 sierpnia — trzeci okres trwa od 20go sierpnia do końca września.

W pierwszym i trzecim okresie mieszkania są o jednę trzecią część tańsze; chorzy opatrzeni świadectwem ubóstwa, potwierdzonem przez c. k. Starostwo, będą tylko w pierwszym i trzecim okresie przyjmowani i od taksy uwolnieni.

Wyłączny wywóz Iwonickiej wody, soli i ługu na rok 1884 objął WPan Wentzl w Krakowie, do którego z każdem zamówieniem udawać się należy.

Zamówienia na mieszkania, powozy i wózki przyjmuje, broszury wysyła opłatnie **Zarząd kąpielowy w Iwoniczu.**

Otwarcie kolei żelaznej (Transwersalnej) nastąpi 1 lipca 1884 roku ze stacyą w Iwoniczu. 569 12 12

Ze Lwowa koleją przez Przemyśl do Zagórza, dalej 5 godzin jazdy. — Z Sanoka codziennie odchodzi wóz osobowy pocztowy o godzinie 3 rano wprost do Zakładu.

Józef Matrasiewicz
malarz
w Krakowie, ul. Krupnicza Nr. 3,
podejmuje się wszelkich robót w zakres **malarstwa** wchodzących, mianowicie:
malowania kościołów, pokoi, szyldów, oraz lakierowania i pokostowania drzwi i okien, tak w miejscu jak i na prowincyi. 553 12 10

Dr. J. DANIELSKI
z Krakowa
ordynuje przez sezon kąpielowy jak w roku zeszłym
w **Żegiestowie.**
564 10 10

MAGAZYN
STROJÓW DAMSKICH
Fr. Litwińskiej
w Krakowie przy ul. Mikołajskiej L. 5
poleca 400 8 9
gotowe kapelusze według najnowszych żurnali paryskich, ubranka, oraz kapelusze dziecinne.
Ceny nader umiarkowane.

CACAO van HOUTEN
w proszku
zupełnie oczyszczonym i rozpuszczalnym.

Cacao van Houten jest produkcją nader pożywną do polecenia każdej familii, której na pożywieniu zdrowem, strawnem, delikatnem i taniem zależy.
Poświadczenia najpierwszych chemików i lekarzy stwierdzają, że produkt ten odznacza się:
1. najdokładniejszą czystością, wolny zupełnie od tłuszczu;
2. niezmierną siłą pożywczą;
3. przyjemnym smakiem i aromatem;
4. oszczędnością z powodu jej taniości, skoro funt rzeszonego proszku wystarcza na 100 filiżanek;
5. bardzo łatwym i pojedynczym sposobem, tudzież szybkiem bardzo przygotowaniem do użycia. (1944 37 52)

C. J. van Houten & Zoon
Weesp w Hollandyi
w większych ilościach do nabycia na całą Galicyę w domu handlowym
J. Wentzla w Krakowie

W handlu korzennym i Win znajdzie zaraz umieszczenie **praktykant** nieprzekraczający 14 lat — zgłoszenia *W. Bartoszyński.* Radomyśl przy Czarny. 704 2 3



2392 41

Do handlu galanteryjnego
T. W. Bráglewicza w Jaśle
potrzebny jest
uczeń do praktyki
z ukończoną 3 cią gimn. kl. lub 2-gą realną. 706 3 4

Wdowa po notaryuszu, przyjmuje od 1-go Września, pod bardzo przystępnemi warunkami **panienki** na stałe pomieszkanie, gdzie mogą oprócz macierzyńskiej opieki otrzymywać korepetycye wszelkich nauk.
Listowne porozumienie proszę złożyć w Administracyi *Nowej Reformy* pod znakiem **„Wdowa“.** 691 2 3

WODA GORZKA
BONIFACEGO
ze zdroju „**Bonifacego**“
w **MORSZYNIE,**
będącego własnością **Towarzystwa lekarzy galicyjskich,**
wyszczególniona na wystawach:
w Krakowie 1881,
w Tryjeście 1882,
w Przemyślu 1882,
w Amsterdamie 1883,
pomiędzy wszystkiemi wódkami gorzkiemi najbardziej obfita w składniki stałe, przewyższa tak rozpowszechnione wody gorzkie węgierskie.
W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.
Działając łagodnie i pobudzając wydzielenie błon śluzowych, przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, nawały krwi, zastoiny żylne, nadmierną otyłość, oraz obrzęki trzewów brzusznych (wątroby i śledziony) i ztąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenie towarzyszące cierpieniom kobiecym połączonym z niedokrewnością.

Szanowny Panie!
Według doświadczeń w klinice tutejszej położniczo-ginekologicznej woda gorzka BONIFACEGO MORSZYŃSKA nic ustępuje w niczem wodzie gorzkiej BUDZIŃSKIEJ, działa szybko, pewnie, nie sprawia boleści i nadaje się do dłuższego użycia z powodu, że nie pociąga za sobą żadnych nieprzyjemnych następstw.
O czem miło mi Pana szanownego uwiadomić. 560 7
Kraków, 2 kwietnia 1882.
Prof. Madurowicz.

Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Nauczycielka francuska
posiadająca doskonale muzykę, poszukuje zaraz miejsca, przez Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek. Kraków ul. Szewska l. 8. 703 3 5

Lokaj, 24 lat mający, umiejący czytać i pisać, z dobremi świadectwami, życzy sobie przyjąć służbę u państwa wybierającego się w podróż. Zgłoszenia proszę złożyć w Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie pod lit. **J. O.** 424 2 2

Kraków, dnia 10/7.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	121 25	122 —
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 30	59 85
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 65	9 74
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	102 50
4½% Pożyczka kraj. gal. z r. 1883	90 50	91 50
Obligacye indemniz. galic. „ 100	101 —	102 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 75	94 —
4 „ „ „ „ II. Ser.	86 25	87 25
5 „ „ „ „	100 25	101 25
6 „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
5 „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5 „ „ „ zwr. za 40 lat	98 25	99 25
5 „ zast. Król. Pol. za rubli 100	98 25	99 50
4 „ likwid. „ „ 100	86 65	87 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 9/7.	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200	299 —	303 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	93 75	94 25
5 „ „ „ „ 100	99 90	100 90
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	100 75	101 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa, dnia 9/7.	płacą	żądają
5% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	98 85
4 „ Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	87 40
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 9/7. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	80 40	80 55
4⅕ „ „ srebrna „ 100	81 45	81 60
4 „ „ złota „ 100	102 9	103 10
4 „ „ pap. „ 100	95 70	95 83
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	125 25	125 75
5 „ „ 1860 „ 500 „ 100	135 —	135 50
5 „ „ 1860 „ 100 „ 100	145 —	146 50
— „ „ 1864 bez % całe „ 100	169 —	168 75
— „ „ 1864 bez % poł „ 100	167 50	169 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, złr. 1	39 —	41 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	122 15	122 30
5 „ „ srebrna „ 100	91 —	91 15
5 „ „ pap. „ 100	87 95	88 15
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ 100	102 25	— —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ 100	115 25	115 75
— „ „ „ po 50 złr. „ 100	115 —	115 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ 100	115 —	115 30
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 50	101 50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ 100	101 —	101 80
5 „ „ „ Siedmgr. „ 100	101 25	102 —
5 „ „ „ Węgiers. „ 100	101 50	102 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5 „ „ „ 1878 „ 1	108 30	103 80
3 „ Serbskie po 100 franków „ 1	10 25	[illegible]
0 „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 40	20 60
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Bodon Crd. allg. ö. zł za złr. 100	121 —	121 40
3% „ „ „ z pr. „ 100	97 25	97 75
6 „ Banku hipot. gal. „ 100	101 90	102 30
5 „ „ „ z 10% p. „ 103	99 50	100 —
5 „ „ „ „ 100	97 60	98 50
5 „ Listy zst. zkł kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 —	[illegible] —
7 „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 50	102 —
5 „ „ „ „ 36-l. „ 100	98 50	99 25
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	92 65	— —
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	102 70	102 90
4½% „ „ „ „ 100	100 95	101 25
4% „ „ „ „ 100	95 10	95 20
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta za 300 złr. za złr. 1	99 50	100 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ 10	106 —	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ 100	100 50	100 75
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ 100	100 10	100 40
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ 100	97 20	97 60
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	89 40	89 80
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	75 50	76 —
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	109 85	110 —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	96 20	96 70
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	187 —	187 75
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 20	98 50
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	96 30	96 70

LOSY.	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	175 75	176 75
Klary na 40 złr m. k.	41 50	42 50
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	116 —	117 —
Insbruck na 20 złr. w. a.	19 —	19 75
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 —	18 50
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	41 5	42 50
Palfy na 40 złr m. k.	38 75	39 25
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	12 80	13 10
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	[illegible] 90	7 10
Rudolfa na 10 złr. w. a.	18 75	19 25
Salm na 40 złr. m. k.	55 50	56 25
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22 10	28 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	48 50	49 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 10
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	128 —	130 —
4% „ na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k.	30 —	31 —
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	28 —	28 50

AKCYE BANKOWE.	płacą	żąd.
5% Anglobank na 120 złr.	107 50	108 —
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	105 25	105 50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	299 40	299 70
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	299 50	300 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	100 40	100 80
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	855 —	857 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	104 75	105 —
AKCYE KOLEJOWE		
5 „ Alföld Fiume na 200 zł.	177 —	177 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn z. 1050 „	2398 —	2404 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	207 50	208 —
5 „ Karola Ludwika na 210 „	277 25	277 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200	148 75	149 25
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	188 —	188 50
5 „ Rudolfa na 200	180 25	180 50
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	175 75	176 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	315 80	316 20
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	145 —	145 50
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 76	5 78
20-to Frankówki „ „	9 68	9 69
20-to Markówka „ „	11 83	11 85
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 86	9 88
Funty szterlingi „ „	12 45	12 20
Tureckie liry złote „ „	11 03	11 05
Banknoty włoskie „ „	[illegible]	48 45
Ruble papierowe 100 „	121 50	121 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.